Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7352 Lwów, piątek 6. marca 1925 Rok XVI.

Kompetencje wojsk. Prezydenta Rzpltej.

Wielkie zakupno złota amer. dla Banku Polskiego. — Jak wygląda niemiecki „pakt gwarancyjny". — Polak skarży rząd szwedzki o zwrot 160 milj. dukatów. — Potworna scena w ciemnej sali szkolnej.

Pakt gwarancyjny.

Lwów, 5 marca.

Wczorajsze depesze przyniosy wiadomość niezmiernej wagi. Oto miało nadejść do Warszawy doniesienie, iż rząd angielski zdecydował się wreszcie położyć koniec niejasnej grze swej co do paktu gwarancyjnego i oświadczyć, że akceptuje stanowisko Francji. Innemi słowy — miałby rząd angielski zgodzić się na objęcie sferą ubezpieczoną także Czechosłowacji i Polski.

Nadzwyczajna doniosłość tej wieści uderza sama przez się. Wiadomo, jak długo i jak rozmaitymi sposobami opierał się rząd angielski przyjęciu na siebie podobnej gwarancji. Wiadomo również, że na inny pakt Francja nie chciała się zgodzić, słusznie rozumiując, że samo ubezpieczenie strefy Renu nie zdoła jej uchronić od zaatakowania przez Niemcy. Wywiązał się formalny pojedynek pomiędzy opinją Anglji a opinją Francji — pojedynek, który dziwne światło rzucał na wewnętrzną spójnię koalicji, a tem samem dodawał otuchy żywiołom wciągającym ową niezgodność w swe obliczenia.

Polska w sprawie tej była interesowana bezpośrednio. Zwycięstwo formuły angielskiej, a choćby pakt francusko-angielsko-belgijski, nie sięgający jednak zobowiązaniami poza granice tych państw, równałby się poprostu wezwaniu Niemiec do zaatakowania Polski. Z Niemcami zaś niechybnie zwaliłaby się także Rosja sowiecka na nasze głowy. Dyplomacja więc polska zmuszona była z całą energją pracować nad tem, by ów pakt gwarancyjny nie doszedł do skutku.

Pogłoska twierdzi nietylko, że go poruczono, lecz także, iż Anglja poszedłszy po rozum do głowy, zdecydowała się na układ gwarancyjny, poręczający nietykalność granic zarówno Francji, jak Czechosłowacji i Polski.

Na razie byłoby rzeczą przedwczesną klaskać w ręce z radości. Zachowajmy ją na chwilę, gdy pogłoska okaże się faktem, życząc sobie jedynie, by jak najrychlej ze strony autorytatywnej nastąpiło potwierdzenie wczorajszych doniesień.

Można jednak już w tej chwili z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić, że nieprawdopodobne one nie są.

W razie jej spełnienia się byłoby to świadectwem olbrzymiego przewrotu w pojęciach Anglji. A przewrotu podobnego nie dokonałby nikt pod rządami Lloyda George'a, lub Mac Donalda. Germanofil z krwi i kości, polityk nieopatrzny, osobliwy mąż stanu, który dwał wszystko w siebie wmówić, a ślepy był na najoczywistsze zjawiska rzeczywistości, dobrawszy sobie beirat z żywiołów, co utopiłyby Polskę w łyżce wody, — Lloyd George, zacięty wróg Polski, nigdy nie byłby przyłożył ręki do umowy mającej zabezpieczyć przyznane traktatem wersalskim granice Rzpltej.

Nie poszedłby również na taką umowę Mac Donald — on, który uważał za rzecz najspieszniejszą i najważniejszą traktat... z sowietami, aż Zinowiew-Apfelbaum swym listem przepędził go z fotelu wielkorządcy. Przez zaślepienie w Rosji Mac Donald był gotów również kruszyć kopje raczej za Niemcami, niż przeciwko nim.

Na szczęście po jego upadku przyszedł do steru władzy rząd konserwatywny z Baldwinem na czele. Rząd ten odrazu okazał niezrównie więcej, niźli jego poprzedniy, zrozumienia dla niebezpieczeństw, którymi groziłoby dalsze faryzowanie Niemiec. Ale Lloyd George i Mac Donald byli dość pozornymi, by przygotować ich następcom trudności na wypadek, gdyby ci mieli zejść z ubitej przez tamtych drogi. Baldwin i Chamberlain musieli więc stoczyć wprzód cichą walkę z uprzedzeniami i niechęcią, z obawami i antagonizmami zasianymi przez poprzedników,

Bez zabezpieczenia Polski niema mowy o pokoju w Europie!

Zwycięstwo tezy min. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 4 marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że w toczącej się obecnie na zachodzie dyskusji prasowej oraz w kołach politycznych nad kwestją bezpieczeństwa jednym z przewodnich motywów stała się teza polskiego ministra spraw zagran., iż organizowanie bezpieczeństwa z pozostawieniem Polski poza nawiasem byłoby dla Europy nie gwarancją pokoju, lecz gwarancją wojny.

Reforma prawa małżeńskiego w Polsce.

Zaczęła się od kwestji rozwodów prawosławnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. marca. (Z.) Dzisiaj pod przewodnictwem ministra Thugutta odbyła się narada w sprawie rozwodów udzielanych przez cerkwie prawosławne. Konferencja, w której wzięli udział dyrektorowie departamentu min. sprawiedliwości, wyznań i spraw wewn., dotyczyła całokształtu sprawy reformy prawa małżeńskiego w Polsce.

Dopiero w piątek obrady nad konkordatem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca. (Z.) Zawarty w Rzymie konkordat z Polską miał być dzisiaj na porządku dziennym połączonej komisji spraw zagranicznych i konstytucyjnej. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, konkordat przyjdzie pod obrady tej komisji dopiero w piątek.

a dopie o załatwiwszy się z niemi, mogli powziąć decyzję tak sprzeczną z dotychczasowym kierunkiem polityki angielskiej — jeśli, zastrzegamy się znowu, decyzję tę istotnie powzięli.

Że daje się rządowi konserwatywnemu odczuwać przymus konieczności, pracy go w tym kierunku, to niewątpliwe. Bez zupełnego porozumienia z Francją, Anglja jest skazaną znowu na „splendide isolation", któ e to określenie brzmi wprawdzie bardzo pięknie, merytorycznie jednak mogłoby mieć fatalne następstwa. W przestrzeniach, ku którym zmierzają najżywotniejsze jej interesy nagromadziło się tyle materjału wybuchowego, że W. Brytanja tylko szkodę ponieśłaby w razie gdyby odosobnienie jej dłużej trwać miało.

Ten stan rzeczy uprawnia do nadziei, że omawiana tu pogłoska o przechyleniu się Anglji do żądań Francji w sprawie paktu gwarancyjnego, okaże się prawdą.

Prezydent Rzpltej wypowiada wojnę i zawiera pokój.

Określenie wojskowych kompetencji głowy Państwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca (Z.) W komisji wojskowej toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. M. i. przyjęto art. 1, który postanawia, że najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa jest Prezydent Rzeczypospolitej Art. 5: Prezydent Rzpltej zarządza mobilizację na wniosek Rady ministrów, przedstawiony przez ministra spr. wojsk. Art. 6: **Prezydent wypowiada wojnę i zawiera pokój, za uprzednią zgodą Sejmu.** Art. 8 dotyczy ogólnych upoważnień ustawodawczych Prezydenta Rzpltej od chwili ogłoszenia mobilizacji, przez cały czas trwania wojny.

Wielkie zakupno złota dla Banku polskiego.

Warszawa, 4 marca. (Tel. G. P.) Celem powiększenia swego zapasu złota Bank Pols i zakupił w amer. banku Irwing Bank Columbia 1061 klg. złota w sztabach za 5.721.480 złotych (1 miljon sto cztery tysiące dolarów). Złoto to wczoraj przybyło do Warszawy i złożone zostało w skarbcu Banku Polskiego.

Transport wojsk do Polski w razie zaatakowania jej przez Sowjety.

Punkty konferencji Herriota z Chamberlainem.

Paryż, 4 marca. (Tel. G. P.) „Matin" streszcza w 5 punktach przypuszczalny program Herriota z Chamberlainem:

1. Kwestja rozbrojenia Niemiec na podstawie sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej.
2. Propozycje Niemiec w sprawie paktu gwarancyjnego.
3. Zamia y Niemiec wyłączenia z paktu gwarancyjnego kwestji Polski.
4. Stanowisko Niemiec, które nie zgodzą się, w razie zaatakowania Polski przez Sowiety na trasport wojsk dla Pol ki.
5. Polska i jej sąsiedztwo w Europie środkowej może ze słusznością żądać szczerości w pakc e gwarancyjnym.

Niemcy chcą „poprawić" granicę wschodnią środkami „tylko pokojowemi".

Rzekomy tekst propozycji, wręczonej Herriotowi.

Berlin. 4 marca. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." donosi, że ambasador n em. w Paryżu Hoesch w czasie wizyty u Herriota, przedłożył mu projekt w sprawie bezpieczeństwa, streszczający się w dwu punktach; 1) Wszystkie państwa europejskie zainteresowane nad Renem oraz Anglja i Belgja gwarantują obecną granicę Europy zachodniej; 2) Niemcy zobowiązują się dążyć do rewizji swoich granic wschodnich tylko środkami pokojowymi, to znaczy przez bezpośrednie rokowania z zainteresowanymi państwami albo też przez powołanie się na art. 19 statutu Ligi narodów.

45 POSŁÓW SEJMOWYCH UZYSKA DACH NAD GŁOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 4 marca. (Z) Na terytorjum zabudowań Sejmu ukończono nadbudowę 2 p. nad jednym z domów mieszkalnych, oraz I p. nad garażem. Obie te nadbudówki reprezentują 66 pokojów, z których 45 przeznaczono dla posłów, resztę zaś dla służby sejmowej. — Ten prowizoryczny hotel sejmowy został zbudowany sposobami gospodarczymi, — posiada wszelkie nowoczesne urządzenia techniczne.

W WARSZAWIE POTANIAŁO!

Warszawa, 4. marca. (Tel. G. P.) Komisja ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w lutym w porównaniu z styczniem zmniejszyły się o 0.64%.

NOWA WAŻNA LINJA KOLEJ. W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. marca. (Z.) Rozpoczęły się przed kilku dniami obrady przedstawicieli miast i instytucji w sprawie budowy nowej **wielkiej linji kolejowej Warszawa — Radom—Kraków—Zakopane.** W obradach uczestniczy około 80 delegatów. **Koszt budowy nowej linji kolejowej obliczają na 150 milj. zł.**

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W GRUDZIĄDZU.

Warszawa, 4. marca. (Z.) Premjer Grabski objął protektorat nad wystawą pomorską rolniczo-przemysłową w Grudziądzu. Wystawa odbędzie się w czerwcu z okazji międzynarodowego kongresu rolniczego. Spodziewany jest zjazd ze wszystkich stron świata, wskutek czego wystawa stanie się ważnym czynnikiem propagandy państwowej.

ZAPŁATYŃSKI POD OBSERWACJĘ.

Warszawa, 4. marca. (Tel. G. P.) Sąd okręgowy, jak donoszą pisma, postanowił poddać pułk. dra Zapłatyńskiego wmięszanego w głośne afery poborowe pod trzymiesięczną obserwację w Tworkach.

ZABIŁ ŻONĘ I POWIESIŁ NA STRYCHU.

Berlin. 4. marca. (Tel. G. P.) Na strychu mieszkania śred. Schreibera w północnej części Berlina znaleziono dziś zwłoki żony Schreibera, która zaginęła jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Zwłoki obwiązane były sznurem do wieszania bielizny. Schreiber przyznał się, że zabił swoją żonę w sprzeczce.

Z komisji sejmowych.

WALKA O REFORMĘ ROLNĄ.

Komisja reform rolnych debatowała nad dwoma projektami ustawy o reformie rolnej (rządowym i „Wyzwolenia"). P. Malinowski stwierdził, że należy przeprowadzić reformę rolną szybko i radykalnie, ponieważ kwestja ta jest **wrzodem, który może pęknąć i wywołać stosunki takie, jakie zapanowały w Rosji.** Min. Kopczyński przedłożył dane statystyczne, dotyczące obszarów wielkiej własności, a wreszcie odparł zarzuty, wytoczone przy dyskusji. P. Łuszczewski zaznaczył, że projekt „Wyzwolenia" jest niewykonalny i zapowiedział wniesienie szeregu poprawek do projektu rządowego, w czasie dyskusji szczegółowej.

OSTRA KRYTYKA MIN. KOLEI.

Warszawa, 4. marca. (Tel. G. P.) Komisja budżetowa przystąpiła do dyskusji generalnej nad budżetem min kolei. Referent p. Tabaczyński poddał ostrej krytyce politykę taryfową rządu.

BUDOWLE WOJSKOWE W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 marca. (Z.) Wczoraj udali się do min. spraw wojsk. delegaci zjazdu przedstawicieli spółdzielni mieszkaniowych: generał Kessler, gen. Dąbkowski, gen. Piskor i pułk. Heczko w sprawie powiększenia kredytów budowlanych dla spółdzielni budowlanych wojskowych. Minister przychylnie traktował sprawę i polecił postawić konkretne wnioski. Sprawa dotyczy wszystkich organizacji budowlanych wojskowych w Polsce.

LOEBE NIE PRZYJMIE KANDYDATURY.

Berlin, 4. marca. (Tel. G. P.) Przewodniczący Reichstagu Loebe, oświadczył, że nie przyjmie ofiarowanej mu kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy.

KOMUNISTA KANDYDATEM NA PREZYDENTA RZESZY!

Berlin, 4. marca. (Tel. G. P.) „Rote Fahne" donosi, że centralny zarząd partji komunistycznej w Niemczech postanowił wysunąć kandydaturę Ernesta Palmana na prezydenta Rzeszy.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK PREZ. EBERTA.

Berlin, 4 marca. (Tel. G. P.) Dziś odbyła się eksportacja zwłok prez. Ebertha do Heidelbergu. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy. Przemówił kanclerz dr. Luther, poczem kondukt ruszył w stronę Reichstagu, gdzie Loebe pożegnał zmarłego imieniem Reichstagu, podkreślił tragiczny los zmarłego, który zyskawszy uznanie całego narodu niemieckiego w okresie rewolucji, był następnie namiętnie zwalczany. Wśród licznych wieńców, zwracały uwagę wieńce od króla ang., od Prezydenta Rzpltej Polskiej itd.

Fatalny stan budynków szkolnych.

O dodatkowy budżet na remont szkół.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. marca. (Z.) Zjazd rad szkolnych, który odbywał się niedawno w Warszawie, wybrał stałą komisję zjazdu dla popierania interesów szkolnictwa powszechnego. Delegacja komisji przedstawiła dzisiaj wicem. Łopuszańskiemu fatalny stan szkół powszechnych pod względem gospodarczym z powodu nieterminowego załatwiania przez gminy wiejskie wypłat budżetów szkolnych i przedstawiła wniosek o umieszczenie w budżecie na r. b. kredytu dla min. oświecenia kwoty 9 milj. zł. na wykonanie dotychczas niestosowanego art. 16 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych z 17. lutego 1922 r., a nakładającego na władze państwowe obowiązek wydawania samorządowi szkolnemu zaliczek na niewypłacone w czasie właściwym budżety szkolne.

—o—

POŁÓW „GRUBYCH RYB" W PIOTROGRODZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. marca. (Z.) Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie w Potrogrodzie dokonały licznych aresztowań. W liczbie aresztowanych jest kilku wybitnych dostojników ostatniego panowania, kilku byłych generałów i członków b. arystokracji.

—o—

WIELKI ORKAN W POŁ. FRANCJI.

Paryż, 4. marca. (Tel. G. P.) Na południowem wybrzeżu Francji szalał gwałtowny orkan, który wyrywał drzewa z korzeniami i zalał wodą ogromne obszary pól i łąk. Szkody materjalne bardzo znaczne.

MUSSOLINI JEDZIE NA SYCYLJĘ

Rzym, 4. marca. (Tel. G. P.) „Giornale di Italia" donosi, że Mussolini wyjeżdża na 10 dni na Sycylję w celach kuracyjnych.

160 miljonów dukatów winna Szwecja Polakowi!

Niezwykła historja skryptu dłużnego Karola XII.

Co opowiada obywatel z „Dzikich pól". — Bolszewicy zrabowali mu majątek rodzinny, zostawili jeno papier z podpisem Karola XII. — „Lew Szwecji", poratowany 250 dukatami przez szlachcica polskiego, wystawił skrypt dłużny dotychczas nie zrealizowany. — Czy rząd szwedzki uzna tę pretensję po 215 latach?

Lwów, 5 marca.

(t) Do Lwowa przyjechał wczoraj zbiegły przed kilku dniami z Ukrainy sowieckiej p. Feliks Niewęgłowski, ongiś zamożny obywatel, dziedzic kilku wielkich włości na rubieży dawnej Rzpltej, nad rzeką Wysią, w pobliżu Dzikich pól. Po ucieczce ze zrewoltowanej armji carskiej i przybyciu geheny „kontrrewolucjonisty-pomieszczyka", z bogacza stał się nędzarzem. Ze zrabowanej starej siedziby rodu ocalało jedynie

drewniane pudełko

z przechowanym starannie przez przodków

skryptem dłużnym,

wystawionym w lipcu 1709 roku przez króla szwedzkiego Karola XII, a opiewającym na sumę 550 dukatów...

Chłopi rabując dwór, kopnęli z pogardą starą „bumage", którą p. Niewęgłowski zabrał jako jedyną pamiątkę dawnej świetności rodu.

Dzieje tego rzadkiego dokumentu są następujące:

Po rozgromieniu armji Karola XII przez Piotra Wielkiego pod Połtawą, zdołał król szwedzki uratować się ucieczką w towarzystwie Mazepy i garstki żołnierzy.

Uciekając w kierunku Bessarabji, zatrzymał się na popas w domu przodka Niewęgłowskiego. Ponieważ nie miał wcale pieniędzy, ów przodek Niewęgłowskiego

pożyczył mu 550 dukatów.

Karol XII wystawił skrypt dłużny. Dosłowna treść jest taka, że „król szwedzki Karol XII zobowiązuje się w imieniu rzędu szwedzkiego wypłacić okazicielowi skryptu sumę 550 dukatów w złocie, pożyczoną w potrzebie wojennej".

Żaden z przodków Niewęgłowskiego z niewiadomych powodów nie próbował weksla tego realizować.

P. Newęglowski zamierza obecnie

przedłożyć swoje pretensje rządowi szwedzkiemu

i w tym celu jedzie do Warszawy ewentualnie i do Sztokholmu.

Czy pretensja ta ma widoki zrealizowania, wątpimy. Oprócz przedawnienia istnieje cały szereg sposobów kwestjonowania jej wartości. Newykluczone jednak jest, iż rząd szwedzki z pewnych względów nabędzie za jakąś kwotę weksel swojego wielkiego króla, którego w ciężkiej potrzebie poratował polski szlachcic. Wszak kwota 550 dukatów w ciągu 215 lat licząc, że po 12 latach kapitał się podwaja, równą jest dzisiaj olbrzymiej sumie

160 miljonów dukatów!

Pewni jesteśmy, iż będący dzisiaj w potrzebie, nie mniejszej, jak ongiś Karol XII, potomek wybawiciela króla, bez namysłu oddałby skrypt dłużny wielkiego wojownika za znacznie mniejszą kwotę.

Potworna scena w ciemnej sali.

Dezerter i złodziej w czasie przedstawienia amatorskiego wtargnął na salę i zaczął nożem masakrować chłopców. — Dzikie sceny przerażenia i zamętu. — Napastnika ubito krzesłami.

Lwów, 4 marca.

(Cp) Z niewyjaśnionych powodów wtargnął w czasie przedstawienia amatorskiego w budynku szkolnym w Ubieszynie koło Przeworska jakiś prawdopodobnie pijany osobnik i nożem rozpoczął kłuć na prawo i na lewo zgromadzonych na przedstawieniu chłopców. Powstała olbrzymia panika i krzyk. Przedstawienie przerwano, a starsza młodzież rzuciła się na rozszalałego napastnika. W trakcie walki zgaszono światła. Zamieszanie wzrosło do potwornych granic. Na sali rozlegały się jęki ranionych, płacz przerażonych dzieci i krzyk atakujących.

Po pewnym czasie, gdy zapalono światła, sala przedstawiała niezwykły obraz: Wśród poprzewracanych krzeseł i ławek leżał na ziemi trup napastnika, dookoła niego z przerażeniem w oczach stali starsi chłopcy bezradnie, — trzymając w ręku krzesła.

Policja stwierdziła tożsamość zabitego. Był to poszukiwany przez wojskowość od 2 lat dezerter 19 pp. i znany dobrze policji złodziej-włamywacz, Józef Czeszyk. Zranionych nożem przez niego zostało 8 osób. O zabójstwo Czeszyka obwinionych jest 10 chłopców.

STANY ZJ. WEZMĄ UDZIAŁ W TRYBUNALE ROZJEMCZYM.

Waszyngton, 4. marca. (Tel. G. P.) Izba reprezentantów wypowiedziała się 301 głosami przeciw 28 za współudziałem Stanów Zj. w międzynar. trybunale rozjemczym.

ISMET PASZA PREMJEREM TURCJI.

Paryż, 4. marca. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Angory, misja utworzenia nowego gabinetu powierzona została Ismetowi paszy.

Wielka eksplozja w niemieckiej fabryce amunicji.

Berlin, 4. marca. (Tel. G. P.) W westfalsko-anhalckiej fabryce materjałów wybuchowych w Rheinsdorf wydarzyła się dziś po południu wielka eksplozja, przyczem 5 osób zostało zabitych, 7 ciężko, a 31 lekko rannych. Straty materjalne olbrzymie. Przyczyna eksplozji niewyjaśniona.

—o—

KURDOWIE MASZERUJĄ NA SIWAS.

Paryż, 4. marca. (Tel. G. P.) „Matin" dowiaduje się z Konstantynopola ze źródeł angielskich, że powstańczy oddział Kurdów maszeruje na Szyras. — (Nb. nazwa zdaje się podana mylnie. Szyras leży w głębi Persji. — Chodzi zapewne o miasto Siwas, stolicę wilejatu w M. Azji).

—o—

SESJA „WCIKA" W TYFLISIE.

Tyflis, 4 marca. (Tel. G. P.) Wczoraj otwarto tu trzecią sesję centralnego komitetu wyk. Z. S. R. R. pod przewodnictwem Kalinina. Przemówienie wstępne Kalinin poświęcił ważności zwołania sesji przedstawicieli Gruzji i republik zakaukaskich. W imieniu Rady komisarzy lud. wygłosił dłuższe przemówienie Rykow.

—o—

PRZEMARSZ WOJSK TURECKICH DO KURDYSTANU.

Paryż, 4 marca. (Tel. G. P.) Rząd francuski ponownie zawiadomił rząd angorski, że udzielone Turcji pozwolenie na przemarsz wojsk tureckich przez Syrję, dotyczy jedynie transportów wojskowych ściśle niezbędnych dla przywrócenia porządku i spokoju w Kurdystanie.

—o—

KAPELM. NAMYSŁOWSKI U PREZYDENTA COOLIDGE.

Waszyngton, 4 marca. (Tel. G. P.) Prezydent Coolidge przyjął wczoraj dyrektora polskiej orkiestry smyczkowej Namysłowskiego, którego przedstawił poseł polski Wróblewski. Popołudniu odbył się w Waszyngtonie koncert orkiestry Namysłowskiego, którego powodzenie było ogromne.

JAK SIĘ ZBROI LITWA.

Kowno, 4. marca. (Tel. G. P.) Rząd litewski czyni energiczne przygotowania do zwiększenia siły zbrojnej. Niedawno nadszedł transport 50 tys. karabinów z Neapolu. Obecnie Litwini poczynili zamówienia samolotów wojsk. w Pradze.

SĄDOWY EPILOG SKANDALU PASZPORTOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bukareszt, 4 marca. (m) Wczoraj rozpoczął się tu olbrzymi proces w sprawie t. zw. afery paszportowej. Jak swego czasu donosiliśmy, pewne wpływowe towarzystwo akcyjne „Petrolul National" rzekomo popierające emigrację, wyrabiało dla emigrantów paszporty do Ameryki. Paszporty te były fałszowane, gdyż dyskretnie fuszowano w nich rubrykę o służbie wojskowej. Emigranci dojechali szczęśliwie do Hamburga, gdzie zostali porzuceni przez ajenta tego towarzystwa, bez środków do życia. Wróciwszy, wnieśli skargę przeciwko oszukańczemu towarzystwu. Sprawa wyszła na jaw, kompromitując m. i. generała Vaitolanu, brata ministra kolei. Onegdaj rozpoczął się proces w tej sprawie. Oskarżeni są oprócz gener. Vaitoianu wybitni finansiści: Filipovici, Georgescu, Dumitru i Stoicescu. Celem przesłuchania szeregu świadków poszkodowanych przez „Petrolul National" rozprawę odroczono do 20 marca. Zapowiada się ona jako najbardziej sensacyjny proces w Rumunji.

Polityka zagraniczna.

W drodze do Brukseli.

Paryż, w marcu.

Podczas gdy autentyczny Mr. Lloyd George, nie wykreślony jeszcze z grona żyjących, zadowala się skromną rolą leadera małej grupy liberalnej w nowej Izbie gmin, duch jego, duch małej figurki o bujnej czuprynie, nie przestaje unosić się nad skołataną Europą. W metodzie politycznej słynnego Walijczyka wszelkiego rodzaju „konferencje“ odgrywały najważniejszą rolę. Konferencje z udziałem możliwie największej ilości państw, w możliwie najbardziej zelektryzowanej atmosferze. Takie konferencje poświęcone są jak najbardziej zasadniczym celom np. odbudowa Europy, uregulowanie pokoju. Regula wymaga, aby te cele nie były realizowane (wyjątek stanowi konferencja londyńska z zeszłego roku, dzięki wytężonym wysiłkom Macdonalda i Herriota). Natomiast osiąga się cele uboczne. Krzyżują się rozliczne interesy gospodarcze prowadzi się zakulisowe transakcje. Całość przypomina „Targi“ Wschodnie, czy Wiedeńskie, czy też Lyońskie. Cała polityka europejska od r. 1919 stoi pod znakiem takich konferencji: ostateczna ocena ich znaczenia, ich następstw zgubnych, czy zbawiennych będzie należała do historyka z roku 1950.

Atmosfera jest obecnie naprężona (wyniki prac komisji kontrolującej, zbrojenia niemieckie t. zw. komisji wersalskiej) i wymaga wyładowania w formie konferencji. W Paryżu i Londynie umysły są dziś nią zajęte w jak najżywszym stopniu. Mówi się już o terenie przyszłej konferencji: najprawdopodobniej będzie to konferencja brukselska. Kwestja ta ma duże znaczenie ze względu na psychologję środowiska. Francuzi boją się atmosfery londyńskiej, Anglicy nie chcieliby, ażeby obrady odbywały się w Paryżu. Dlatego wysunięto Brukselę. Termin konferencji krzyżuje się z sesją Rady Ligi Narodów, na której Anglja będzie reprezentowana przez swoją nową gwiazdę dyplomatyczną Mr. Austina Chamberlaina. W każdym razie konferencja dojdzie do skutku w drugiej połowie marca. Cel konferencji obejmuje sprawozdanie komisji wersalskiej, związaną z niem sprawę okupacji strefy kolońskiej i problem najważniejszy: sprawę bezpieczeństwa Francji. Cel ten jest tak ważny, że byłoby katastrofą, jeśliby konferencja miała nie doprowadzić do zadowalających rezultatów.

Zanim sprawa dojrzeje do definitywnego ustalenia, opinia publiczna Londynu i Paryża zajmuje się już dzisiaj formami obrad: widokami konferencji. W tych dyskusjach bardzo widocznie zarysowują się różnice psychiki po dwóch stronach kanału La Manche. Francuzi pragnęliby oprzeć rezultat konferencji na „systemie Ligi Narodów“, a przedewszystkiem na zakwestjonowanym przez wielkich ludzi z Kanady i Australji protokole genewskim. Anglicy dążą do rozwiązania kwestji bezpieczeństwa metodami starej dyplomacji (kwestja stosunku Anglji do Ligi Narodów jest tak skomplikowana, że wymaga osobnego, szczegółowego omówienia). Anglicy pragną rozdzielić obie kwestje strefy kolońskiej i bezpieczeństwa Francji. Kwestję Kolonji traktują czysto formalistycznie. Według ich punktu widzenia moment opuszczenia Kolonji zależy wyłącznie od formalnego wykonania przez Niemcy klauzul traktatu wersalskiego dotyczących rozbrojenia. Rzecz prosta, stanowisko takie nie może zadowolić Francji, która nie zgodzi się na schematyzowanie najdonioślejszej sprawy: sprawy ostatecznego tryumfu pokoju.

Dla uniknięcia niebezpiecznych komplikacji, jakieby wobec nastrojów angielskich wynikły z udziału Niemców w obradach, Francuzi kategorycznie żądają, aby obrady odbywały się jedynie między sojusznikami i aby delegacja niemiecka została dopuszczona dopiero po ustaleniu żądań sojuszniczych dla ich prostego wysłuchania i przyjęcia. Taką procedurę ustalono swego czasu w Spaa, użyto jej także w zeszłym roku w Londynie. Belgijczycy, przypuszczalni go spodarze przyszłej konferencji podzielają ten postulat. Anglja będzie więc musiała także zgodzić się na to postawienie kwestji. W ten sposób jeszcze raz ujrzymy zebranych przy jednym stole aljantów i podchodzących do niego celem wysłuchania woli zwycięzców delegatów niemieckich. Ten obraz świadczy, jak bardzo mało sukcesu osiągnęła dotąd sprawa uregulowania pokoju. Beznadziejne zaczynanie „da capo“ powtarza się ustawicznie z roku na rok.

Zupełna zgoda i kategoryczna wola sojuszników mogłyby doprowadzić do rozwiania mroku i przepłoszenia zmory. Czy zanosi się na to? trudno odpowiedzieć. W każdym razie przyjaciele Niemiec w Londynie nie próżnują. „Daily News“ pisze co następuje: „Znaczna większość ludu brytyjskiego jest zniechęcona do okupowania Kolonji, które przestało służyć jakimkolwiek pożytecznym celom militarnym, czy politycznym. Nasza akcja w tej sprawie jest obecnie uważana w Środkowej Europie za praktyczną próbę naszej dobrej wiary. Byłoby to katastrofą, jeśliby angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych przez swój upór wrzucił do ognia plan Davesa“. Artykuł cytowany nosi tytuł: „Dobra wiara angielska“. Jeżeli Anglicy z taką dobrą wiarą przystąpią do rozważania kwestji bezpieczeństwa Francji, którą chcą wyłączyć z obrad konferencji brukselskiej i zepchnąć w mrok koncepcji „paktów gwarancyjnych“ — to trudno będzie przywiązywać większe nadzieje do wyników przyszłej konferencji. I to jest właśnie objaw preponderancji złego ducha Lloyda George'a. Wytrzymał on nawet protokół genewski i przygotował smutne Filippi przeciwnikom dawnej dyplomacji, rzecznikom prawdziwej, nie obłudnej „dobrej wiary“.

Krzewski.

Okropny obraz fizycznej degeneracji młodzieży sowieckiej.

90% młodzieży w wyższych uczelniach rosyjskich choruje. — Po dwie choroby na każdego akademika. — Szkoły rosyjskie wypuszczają w świat tylko balast społeczny.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Moskwa, 4. marca.

Jako przyczynek do przytoczonych już w „Gaz. Por.“ najnowszych danych o okropnych przejawach zdziczenia i degeneracji (moralnej i fizycznej) współczesnej młodzieży rosyjskiej notujemy oficjalne wyniki zbadania przez lekarzy stanu zdrowia kształcącej się młodzieży w wyższych uczelniach sowieckich. Oto stwierdzono, że już przy wstąpieniu do wyższych zakładów naukowych liczba chorych akademików lub akademiczek (na różne choroby) wynosi nie **mniej 48 proc. ogólnej liczby uczęszczających na pierwszy kurs, potem zaś wzrasta tak, że na 3 i 4-tym kursach liczba chorych dosięga 90 proc., a w niektórych wypadkach dochodzi nawet do pełnych stu procentów,** czyli zdrowych zupełnie niema.

Na pewnym wydziale uniwersytetu (sztuki graficznej) komisja lekarska nie znalazła ani **jednej zdrowej akademiczki** (a było ich kilkaset).

W innym zaś „wuzie“ z 664 akademików, ledwie 191 było nie obciążonych jakąkolwiek chorobą, reszta zaś — **473 posiadało razem 898 różnorodnych chorób,** czyli każdy akademik (wzgl. akademiczka) miał przeciętnie dwie choroby.

Taki sam stan stwierdzono we wszystkich sowieckich „wuzach, wtuzach i komwuzach“ (najnowsze nazwy sowieckich wyższych uczelni różnych typów).

Moskiewska „Prawda“, przytaczając te dane, stawia pytanie: „Jaki sens wypuszczać w świat wykształconych w naszych „wuzach“ inżynierów, uczonych, malarzy-artystów i in., gdy wśród nich aż 90 proc. chorych **wytwarzających balast społeczny,** który nie potrafi brać jakiegokolwiek udziału w kipiącej budowie naszej państwowości?“

Sowjety ściągają Tatarów do Rosji.

Zaczynają od przesiedlenia Tatarów bułgarskich i rumuńskich na Krym. — Chodzi im o skupienie całej Tatarszczyzny pod swojemi rządami.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 4 marca.

Z Charkowa donoszą: Rząd Ukrainy sow zwrócił się do Rumunji i Bułgarji z propozycją przesiedlenia na terytorjum tatarskiej republiki na Krymie 20 tysięcy rodzin Tatarów, obecnie zamieszkałych na obszarze wspomnianych krajów. Rząd sowiecki gotów jest udzielić tym nowym osadnikom 100 tys. dziesięcin ziemi oraz zapewnić środki transportu. O ile ta kolonizacja się uda, nastąpi dalsze przesiedlenie na Krym Tatarów, rozrzuconych po rozmaitych państwach bałkańskich. Chodzi Sowjetom o uwydatnienie narodowego charakteru państwa tatarskiego na Krymie.

Za rozwój kapitału prywatnego — kulka w łeb!

Wyroki śmierci na Białorusi sowieckiej.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 4 marca.

Z Witebska donoszą: Ogłoszono tu wyrok w głośnej sprawie zarządu trustu tekstylnego „Dzwina“, oskarżonego o „kontrrewolucję ekonomiczną“ (określenie zupełnie niezuane w jakiemkolwiek innem ustawodawstwie). Przewodniczący zarządu, inż. Kuzniecow został skazany na rozstrzelanie za to, że już w epoce przedbolszewickiej był długoletnim dyrektorem tej fabryki. Innych członków zarządu zasądzono na karę długoletniego ciężkiego więzienia. Pod identycznym zarzutem „kontrrewolucji ekonomicznej“ wdrożono proces karny przeciw zarządom niemal wszystkich większych przedsiębiorstw przemysłowo-kredytowych Białorusi sow. Główny punkt oskarżenia — popieranie rozwoju kapitału prywatnego.

Zjazd oświatowy Rosjan, zamieszkałych w Polsce.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Warszawa. 4 marca. (=) Rząd Polski wydał zezwolenie na zwołanie w Warszawie zjazdu nauczycielstwa i działaczy oświatowych wśród ludności rosyjskiej w granicach Państwa Polskiego. Zatwierdzony program zjazdu obejmuje teraźniejsze potrzeby szkolnictwa rosyjskiego, sprawy zawodowe nauczycielstwa (założenie związku zawodowego i in.), położenie rosyjskiej młodzieży akademickiej w Polsce, wykształcenie pozaszkolne i t. d. Prace zjazdu obliczono na 3 dni (22—25 marca).

Czytajcie „Szczutka“.

Z dnia.

KULT BOHATERÓW.

Lwów, 5. marca.

Natura ludzka wogóle a natura polska w szczególności jest skłonna do prześlizgiwania się po powierzchni zjawisk, do tworzenia pochopnych sądów bez poddawania ich głębszej kontroli... Bardzo często na sąd o rzeczach wpływa dobrze brzmiący lub też wygodnie rozwiązujący kwestję frazes... Z frazesu tworzy się etykietka, etykietkę przyczepia się do sprawy — i rzecz załatwiona.

Taką etykietkę przyczepiono w szerokich kołach naszej publiczności Tow. Straży Mogił i Żałobnego Krzyża.

Społeczeństwo ma pierwszy obowiązek dla żywych — nie dla zmarłych...

Tym razem ogół skwitował się wygodnie z obowiązku wobec tych, którzy życie złożyli na ołtarzu ojczyzny, jakkolwiek z drugiej strony można stwierdzić, że ci, którzy najwięcej tym frazesem wojują, równocześnie niezbyt sobie do serca biorą tę rzekomą ofiarność dla żywych... —

Zgromadzenie, jakie się odbyło w ub. sobotę w ratuszu dało dobitny wyraz temu, jak sąd powyższy jest marny i bez podstawny... Już samo uczestnictwo w Walnem zgromadzeniu Straży Mogił najwybitniejszych osobistości naszego miasta dowodzi, jak poważnie należy traktować pracę nad wznoszeniem gmachu kultu dla zmarłych bohaterów...

W toku dyskusji ujawniło się w całej niezaprzeczalności że szerzenie tego kultu nie jest bynajmniej pracą dla zmarłych, ale najmądrzej, najcelowiej pojętą pracą dla żywych, pracą dla przyszłej siły i potęgi państwa...

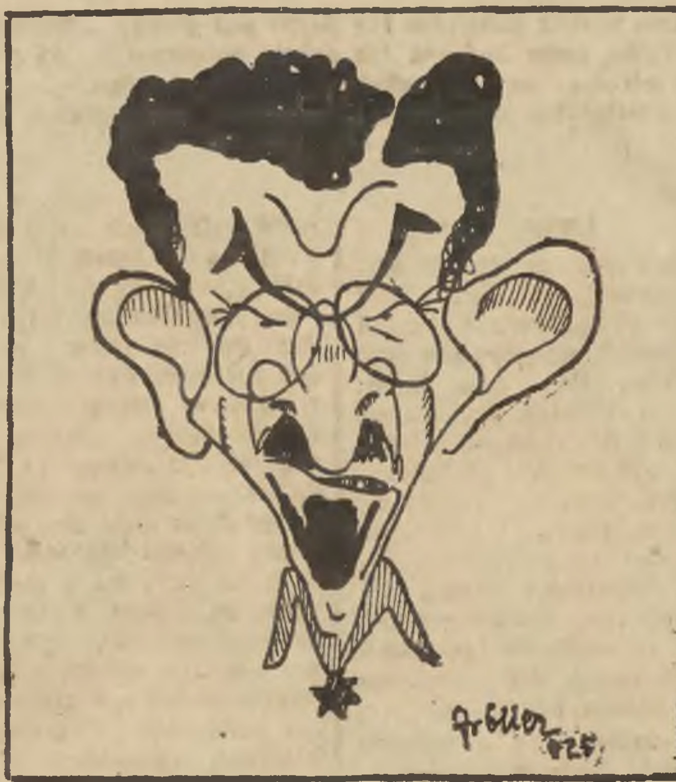
Jeśli mimo półtorawiekowej niewoli nie zgasł w sercach narodu płomień miłości ojczyzny, jeśli zawsze znajdowały się zastępy bohaterskiej młodzi, gotowej rzucić się na najpotężniejszego wroga jej wolności, to zawdzięczaliśmy to w wielkiej mierze temu zapatrzeniu się w groby; w mogiły tych, którzy przed nami szli i ginęli dla świętego hasła. Zawdzięczaliśmy temu, co tak trafnie ujął poeta w słowach: walka o wolność gdy się raz zaczyna, to spada z ojca z dziedzictwem na syna.

A dziś wszystkie narody, które przeszły krwawą nawałnicę wojenną, zrozumiały wielką siłę twórczą kultu zmarłych... I stąd te wielkie masowe manifestacje na grobie nieznanego żołnierza, stąd te pomniki, wznoszone nietylko po centrach stołecznych, ale w każdej niemal najdrobniejszej gminie, stąd pielgrzymka młodzieży szkolnej na miejsca wielkich pobojowisk...

Kult zmarłych bohaterów jest posłem bohaterstwa w sercach żyjących, przedewszystkiem w sercach młodzieży.

Ale niestety u nas, którzy tego posiewu potrzebujemy więcej od innych narodów, jest tylko szczupła garstka ofiarnych siewców — ogół odnosi się do tej sprawy z zupełną obojętnością. **J. P.**

Kierownicy losów Europy.



UPADŁA WIELKOŚĆ.

Ex-generalissimus sowiecki, Leon Trocki, którego po usunięciu od steru rządu chcą obecni władcy Rosji wysłać „w duraki“, inaczej mówiąc — na stanowisko ambasadora w Tokjo — przeciw czemu zaprotestowała nietylko Japonja, ale i sam Trocki. (Rys. A. E. Oller).

Daj grosz na cele T. S. L.!

Proszę o głos!

MEMENTO DLA WŁADZ KOLEJOWYCH.

Lwów, 5 marca.

W Nr. 7346 „Gazety Porannej“ pojawiła się notatka, że kupcy przewożą różne przesyłki kolejowe drogą tańszą, t. j. nie kolejową. Otóż na podstawie własnych spostrzeżeń mogę stwierdzić, że taki regularny przewóz przesyłek furami odbywa się pomiędzy Samborem a Lwowem a sporadyczny pomiędzy miejscowościami dalej od siebie oddalonemi. — Niedawno jeden z właścicieli dóbr, posiadający majętność w Zaleszczczkach, wysłał kilka koni z posłańcem ze Lwowa do swej majętności, oddalonej o 20 kilometrów od stacji kolejowej Zaleszczyki. Wypadło mu to znacznie taniej, niż koleją, a w rezultacie konie prędzej były na miejscu przeznaczenia i mniej się zmęczyły. Momentów tych nie powinny władze kolejowe lekceważyć. Podwyższaniem taryf tylko pozornie ratuje się skarb kolejowy, podczas gdy umiarkowana taryfa może służyć skutecznie obydwu stronom, tj. kolei i społeczeństwu.

Obserwator.

Rabunek na Olimpie.

Ateny, w marcu.

(+) Nie chodzi tu o żadną przenośnię, lecz o prawdziwy akt bandytyzmu. Pewne towarzystwo, które wybrało się na polowanie u podnóża Olimpu, zostało napadnięte przez bandę rozbójników. Kilku myśliwych zabito, innych porwano. Wzbudziło to w Atenach tak duże wrażenie, ze względu na osoby porwanych dostojników, że sam minister spraw wewn., generał Kondylis, na czele silnego oddziału wojska udał się w pościg za rozbójnikami.

Fejleton „Gazety Por.“ z 6 marca 1925

R. LUCE GILSON.

W walce z rekinami.

(Dokończenie).

Tegoż samego wieczora po ukończeniu służby Fraenkel przyszedł do mnie na pokład, by podzielić się ze mną swem odkryciem. Oto przy obiedzie zauważył niejaką mistress Burns, żonę bogatego fermera z Australji, ustrojoną w prześliczne klejnoty. Fraenkel szacował je na przynajmniej 50 tysięcy dolarów, — a przypuszczał, że musiała mieć jeszcze więcej kosztowności ukrytych w kabinie okrętowej.

Zdecydowaliśmy się odrazu. Od godziny drugiej do czwartej w nocy pełniłem sam jeden służbę na pokładzie. Sternik, zamknięty w swojej budce, nie może nic zauważyć. Uradziliśmy, że spuszczę się na linie wzdłuż boku okrętu aż do okienka kabiny zajmowanej przez mrs. Burns. A tymczasem Fraenkel, do którego należała obsługa pasażerów, postara się już o to, aby owej mrs. Burns zaadministrować jakiś silny środek nasenny.

*

W kilka dni później trafiła się wyczekiwana przez nas okazja. Dla wszelkiej pewności spuściliśmy przedtem na morze dwa pływaki, złączone żelazną klamrą, by je mieć pod ręką w razie potrzeby. Mistress Burns spała mocno; oszołomiona silnym narkotykiem. Bez żadnego wysiłku dostałem się przez okienko do jej kabiny, — przetrząsnąłem jej pakunki, zabrałem wszystkie klejnoty i pieniądze, jakie tylko znalazłem i wszystko to wpakowałem do jedwabnej pończoc y, która mi się nawinęła pod rękę.

Zatarłem za sobą wszystkie ślady i wyszedłem z powrotem przez okienko, aby wydrapać się na pokład po linie, której jeden koniec trzymał Fraenkel. Aby nie być krępowanym w ruchach, pończochę z ową cenną zdobyczą trzymałem w zębach. Wydrapałem się już do wysokości pokładu; Fraenkel nachylił się ku mnie, nibyto chcąc mi pomóc w wydostaniu się na pokład. Tymczasem znienacka chwycił mnie lewą ręką pod gardło, prawą zaś szarpnął z całej siły za trzymaną w zębach zdobycz. Nie miałem czasu bronić się, zaskoczony tem wszystkiem, — równocześnie niemal poczułem, że lina, na której zawisłem, obluźnia się, zrywa... spadłem do morza.

Spadłem z niewielkiej wysokości, toteż natychmiast wypłynąłem na powierzchnię wody, — w samą porę, by zdążyć uchwycić klamrę owego pływaka, kołyszącego się na falach w pobliżu okrętu.

Potem — zrobiło się ciemno i cicho; sylwetka odpływającego okrętu oddalała się, malała coraz bardziej. Wygramoliłem się z wielką biedą na pływaka i zacząłem krzyczeć rozpaczliwie, wzywając pomocy. Przy tej okazji wpadłem znów do morza. Przy upadku poczułem pod nogami jakiś dziwny opór, — zdawało mi się, że koło mnie przepływa jakieś ogromne białe cielsko.

Wydostałem się szybko na pływaka: we wodzie mignęły mi skrzela olbrzymiego rekina. I wtedy rozpoczęła się śmiertelna walka. By mieć zupełną swobodę ruchów, zrzuciłem ze siebie ubranie; z kieszeni spodni wydobyłem poprzednio mój nieodstępny sztylet malajski. Tak uzbrojony czekałem. Przez noc rekiny zachowywały się dość spokojnie; kręciły się wokoło mnie, ale nie miały odwagi atakować.

Gdy się rozwidniło, pochyliłem się nad wodą, zanurzając w niej jedną rękę. Natychmiast niemal podpłynął rekin; zaledwie obrócił się brzuchem do góry, wpakowałem mu sztylet do cielska, rozpruwając mu cały brzuch. Całe gromady rekinów ciskały się dookoła, potrącając gwałtownie pływakiem; broniłem się rozpaczliwie, uważając, by przypadkiem nie wpaść do wody.

Koło południa poczułem gwałtowny zawrót i ból głowy. Przysiadłem osłabiony, niezdolny do żadnego ruchu, żadnej myśli. Dopiero pod wieczór oprzytomniałem nieco, pod wpływem gwałtownego bólu w prawej stopie. Wtedy też

Życie towarzystw.

50-letni jubileusz

Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa we Lwowie.

Lwów, 5. marca.

W dniu 31. maja br. obchodzi Towarzystwo Bibljoteki Słuchaczów Prawa 50-letni jubileusz swego istnienia. W tym celu zawiązał się Komitet złożony z założycieli Towarzystwa, w których imieniu działają Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie Adolf Czerwiński i b. Rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. dr. Stanisław Starzyński, oraz z dzisiejszego zarządu Towarzystwa z akademikiem O. Sochańskim na czele. Komitet ten postanowił stworzyć Komitet obszerniejszy, złożony z wszystkich byłych Prezesów Towarzystwa dla rozstrzygania o ważniejszych sprawach dotyczących jubileuszu.

Ponieważ niestety nie wszystkie adresy byłych Prezesów są dotychczas Komitetowi znane, uprasza Komitet tą drogą tych byłych Prezesów, których adresów nie można było znaleźć, aby raczyli niniejsze ogłoszenie uznać za zaproszenie osobiste do wejścia w skład rzeczonego Komitetu, przyjąć je i przybyć na posiedzenie, mające się odbyć w niedzielę dnia 8. marca o godz. 12-tej w południe w sali seminarjum prawa polskiego ul. Mickiewicza 5a, parter.

W pociągach nie wolno

żebrać ani handlować.

Lwów, 5 marca.

Odnośnie do artykułu pod powyższym tytułem w Nr. 7345 „Gazety Porannej“ w sprawie wydania przez Główną Komendę Policji w Warszawie odpowiedniej instrukcji do swoich organów, pełniących służbę na kolejach, zwracają uwagę ze sfer kolejowych, że Lwowska Dyrekcja Kolejowa w ostatnim czasie wydała kilkakrotnie ściśle zarządzenia, które przestrzegane przez personal kolejowy, mają ten skutek, że na linjach okręgu lwowskiej Dyrekcji publiczność w pociągach bywa mniej molestowaną przez przekupniów, grajków, żebraków itp., a kradzieże garderoby przez te indywidua są rzadsze.

---

prawdopodobnie zabiłem drugiego rekina.

Co było potem, wiecie sami. Jeżeli okradłem mr. Joyce, — to naprawdę z konieczności: bez pieniędzy przecie nie mógłbym nigdzie uciec. Z okrętu udało mi się ujść niespostrzeżenie, — wskoczyłem do łódki pilota, który, uważając mnie za jednego z ludzi załogi, przewiózł mię na ląd.

Starałem się wszelkiemi sposobami odnaleść Fraenkla i załatwić z nim moje porachunki. Przepadł, — nie mogłem go nigdzie odnaleść. Przed dwoma tygodniami przyjechałem do Kalkuty; mówiono mi, że Fraenkel tu się osiedlił. Ale i tu go nie mogłem odszukać. Właśnie miałem zamiar jechać dalej w świat za nim, kiedyście panowie mnie tu spotkali.

Opowiedziałem wam wszystko Teraz możecie zrobić ze mną co uważacie za stosowne: okradłem was, jesteście zupełnie w prawie. Dowse, pogromca rekinów, gotów jest iść z wami...“

(Przełożył K. Rychłowski).

Miejsce dla szkolnictwa zawodowego!

Szkolnictwo średnie techniczne bez dachu nad głową. — Szkoły w wozie. — Tylko jeden budynek dla szkoły handlowej. — 65 proc. kandydatów odrzuca się od szkolnictwa zawodowego. — Zwolnić gmachy szkolnictwa zawodowego. — Drobna kwota uratuje sparaliżowane szkolnictwo!

I.

Lwów, 5. marca.

Szczupła i znikomo mała w stosunku do dzisiejszych potrzeb ilość gmachów pobudowanych przed wojną dla szkół zawodowych oraz trwający od r. 1918 brak odpowiednich środków na rozszerzenie istniejących i pobudowanie nowych budynków szkolnych, stworzyły dla zaczynającego się dopiero co rozwijać szkolnictwa zawodowego położenie nad wyraz trudne. Sytuację tę, paraliżującą wprost dalszy rozwój tego niezmiernie potrzebnego, ze względów gospodarczych i obronnych, szkolnictwa ilustrują następujące fakty:

Na 17 figurujących w budżecie państwowych **średnich szkół technicznych** i przemysłu artystycznego dosłownie **niema ani jednej, któraby posiadała dzisiaj budynki warsztatowe i pawilony szkolne** takie, jakieby mieć powinna ze względu na swoje potrzeby i przewidywany najbliższy rozwój. Pozatem cztery szkoły (Techniczna w Wilnie, Wiertnicza w Borysławiu, Przemysłu Artystycznego w Krakowie, Meljoracyjna w Poznaniu) muszą mieć własne gmachy, gdyż obecnie mieszczą się albo w nieodpowiednim, nader ciasnym lokalu prywatnym, albo też kątem w gmachu innej szkoły zawodowej, albo też w budynku, który w najbliższej przyszłości będą musiały opróżnić. Poza tem **sześć** szkół technicznych (Przemysłu Leśnego w Łomży, Drogowa w Kowlu, Budownictwa w Warszawie, Budowlana w Krakowie i Poznaniu, Przemysłowa w Bydgoszczy) nie posiadają wcale pomieszczeń na warsztaty szkolne, **jedenaście** średnich szkół technicznych ma nader szczupłe pawilony klasowe, nie pozwalające nietylko na tworzenie nowych klas równoległych, lecz nawet na prowadzenie normalnej nauki szkolnej, a **osiem** — bardzo szczupłe warsztaty i pracownie szkolne, nie pozwalające na rozwinięcie nauki **praktycznej**, odpowiadającej nowoczesnym potrzebom techniki i organizacji pracy.

Z **czterech** obecnie istniejących szkół kolejowych również dosłownie **niema ani jednej**, któraby posiadała dzisiaj budynki warsztatowe i pawilony szkolne takie, jakieby mieć powinna. **Dwie** z nich, w Radomiu i Sosnowcu muszą mieć nowe gmachy szkolne i nowe budynki warsztatowe. Szkoła w Radomiu bowiem zajmuje na klasy nieodpowiedni budynek kolejowy (który notabene musi zwolnić), a **warsztaty szkolne dla braku pomieszczeń umieściła w... 4 wagonach kolejowych.** Szkoła Kolejowa w Sosnowcu prowadzi naukę w nieodpowiednim i szczupłym lokalu, a zajęcia praktyczne prowadzi w depot kolejowem. Pozostałe szkoły kolejowe, mianowicie w Warszawie przy ul. Chmielnej 88., ze względu na olbrzymią ciasnotę winna być rozszerzoną i przebudowaną, a szkoła niższa na Bródnie, nie mająca własnych warsztatów, winna jak najrychlej przystąpić do ich pobudowania.

Na 27 państwowych szkół rzemieślniczo-przemysłowych **osiem** (w Warszawie, Wilnie, Nowo-Wilejce, Hajnówce, Bydgoszczy, Zakopanem i Lwowie) wymaga przebudowania obu budynków, t. j. klasowego i warsztatowego. Poza tem około 15 winno rozszerzyć bądź pawilon klasowy, bądź też pawilon warsztatowy.

Na 23 szkoły zawodowe żeńskie tylko dwie (w Krakowie i Lwowie) posiadają własne gmachy. Pozostała reszta mieści się w nieodpowiednich i ciasnych lokalach prywatnych, nieraz na piątem piętrze bez wody i windy (np. żeńska w Warszawie przy ul. Wilczej, w Łodzi przy ul. Gdańskiej, nawet bez urządzeń sanitarnych), nieraz nawet aż w 3 lokalach, znajdujących się na różnych ulicach (np. żeńska w Łodzi przy ul. Karola i Wólczańskiej).

W tem samem mniej więcej położeniu znajdują się również **szkoły** handlowe. Na 12 szkół państwowych **tylko jedna** (we Lwowie) **posiada własny gmach**, reszta zaś mieści się w lokalach ciasnych i nieodpowiednich.

Sven Hedin apostołem Bolszewji.

Wywiad u znawcy Dalekiego Wschodu, inż. Kamila Giżyckiego przed jego odczytem o Ossendowskim i Sven Hedinie.

Lwów, 5. marca.

(ip.) Kwestjonowana wielokrotnie sława autora „Przez kraj bogów, zwierząt i ludzi“, oraz jego antagonisty Sven Hedina, jest przedmiotem żywego zainteresowania i sprzecznych sądów, a nawet sporów wśród szerokich sfer czytającej publiczności. To też bezwątpienia dzisiejszy odczyt inż. Kamila Giżyckiego „O Ossendowskim i Sven Hedinie“ obudzi żywe zajęcie ogółu.

P. Giżycki, którego odczyty „O Mongolji“ cieszyły się tak wielkiem powodzeniem, jako dokładny znawca tych regionów, których tak różniące się między sobą obszary malują dwaj podróżnicy, może być istotnie kompetentnym arbitrem w tej mierze, gdyż zna najdokładniej bolszewię, gdzie uczynił bardzo smutne doświadczenia, a służąc w dywizji bar. Ungerna, jako naczelnik oddziałów technicznych, osobiście natrafiał w Mongolji, a potem w swym przejeździe przez Chiny na ślady prof. Ossendowskiego. Z tego względu miło nam jest móc z czytelnikami naszymi już teraz podzielić się udzielonemi nam osobiście przez p. Giżyckiego uwagami na temat dzieła Ossendowskiego „Przez kraj bogów, zwierząt i ludzi“, jakoteż Sven Hedina „Von Peking nach Moskau“.

Nie wchodzimy w szczegóły, które roztoczy przed słuchaczami prelegent, lecz zaznaczymy tylko ogólnikowo, że p. Giżycki nie wdając się w krytykę naukowej wartości dzieła p. Ossendowskiego, stwierdza jednak stanowczo, że zakwestjonowanie przez Sven Hedina autentyczności podróży p. Ossendowskiego i przebywania w opisywanych przez siebie okolicach jest złośliwym i celowym fałszem. P. Giżycki bowiem natrafiał osobiście na niewątpliwe ślady jego tam obecności.

Opowiadali mu o Ossendowskim w Mongolji krajowcy, kolonIści i oficerowie rosyjscy, a bar. Ungern proponował p. Ossendowskiemu prowadzenie poselstwa do Dalaj lamy do Lhassy.

Natomiast co do Sven Hedina, to cała książka jego nosi wybitne cechy agitacji na rzecz Sowietów, a jego polemika z Ossendowskim jest podyktowana z jednej strony tendencją oczyszczenia bolszewików w opinji świata od zarzutów, jakie im robi Ossendowski, z drugiej zaś strony nienawiścią do wszystkiego co polskie i chęcią zohydzenia w pierwszej linji Polski, a w dalszym ciągu i Francji przed forum opinji publicznej. Że taką a nie inną jest tendencja Sven Hedina, że leży ona daleko od chęci oceny literackiej dzieła, wskazuje na to fakt, że Sven Hedin nie poprzestał na jednorazowej krytyce, ale wypuszcza w świat coraz to nowe broszury polemiczne przeciw Ossendowskiemu, a jest stwierdzonem, że ostatnio rozesłał około 4000 egzemplarzy takich broszur gratisowo.

Czem bolszewicy zdołali oczarować Sven Hedina uchyla się z pod osądu, faktem jest jednak, że książka jego jest mimo pozornych zastrzeżeń, apologją bolszewizmu, której jednym z celów jest propagowanie w Szwecji idei uznania de jure Sowietów i zawarcia z nimi traktatów handlowych. Szczegółowe dowody na to swoje twierdzenie przytoczy p. Giżycki w swojej prelekcji na podstawie cytatów z rzeczonego dzieła.

Sekciarz - fanatyk spalił czworo dzieci.

Moskwa, w lutym.

(+) W Żytomierzu rozpocznie się w tych dniach senzacyjny proces. Oskarżony jest niejaki Kałamarczuk, 70-letni starzec, założyciel nowej sekty, uważającej swego wodza za Chrystusa, mającego żyć 1000 lat. Wedle zasad Kałamarczuka jednożeństwo jest grzechem, a dzieci jako płód nieczysty są rodzicom przeszkodą do zbawienia, należy więc je zabijać. Naukę tę zastosował współoskarżony Kałamarczuka — Cymbaluk, który w szale fanatyzmu żywcem spalił na stosie czworo swoich dzieci.

Sprawy zagraniczne.

Z życia Polaków w Belgji.

Ich liczba. — Przemysł i handel djamentami. — Górnicy. — Studenci wyższych uczelni. — Rozwój życia organizacyjnego i społecznego. Zasług Izby handlowej polsko-belgijskiej

Lwów, 5 marca.

Liczba Polaków, zamieszkał c w Belgji, wynosi około 13 50 głów; w samej Brukseli przeb wa ich około 1500, w Antwerpji około 8000. Są to w większej części obywatele rosyjscy i austrjaccy wyznania mojżeszowego, którzy przybyli w te strony jeszcze przed wojną. Zajęci są oni przeważnie w przemyśle i w handlu djamentami i zajmują w nim wybitną pozycję, tworząc kluby i stowarzyszenia o dużym nieraz majątku.

Drugą grupę polską tworzą studenci w Leodjum, Gandawie, Brukseli i w Verviers.

Trzecią, najważniejszą, w liczbie około 4000, robotnicy. Z tych 75 proc. pochodzi z b. zaboru rosyjskiego. Zajęcie najłatwiejsze znajdują oni w kopalniach. Jeno skromny procent pracuje w fabrykach i na roli. Poziom intelektualny robotników polskich nie jest zbyt wysoki, garną się oni jednak chętnie do organizacji polskich i przejawiają chęć kultywowania zwyczajów i tradycji polskich.

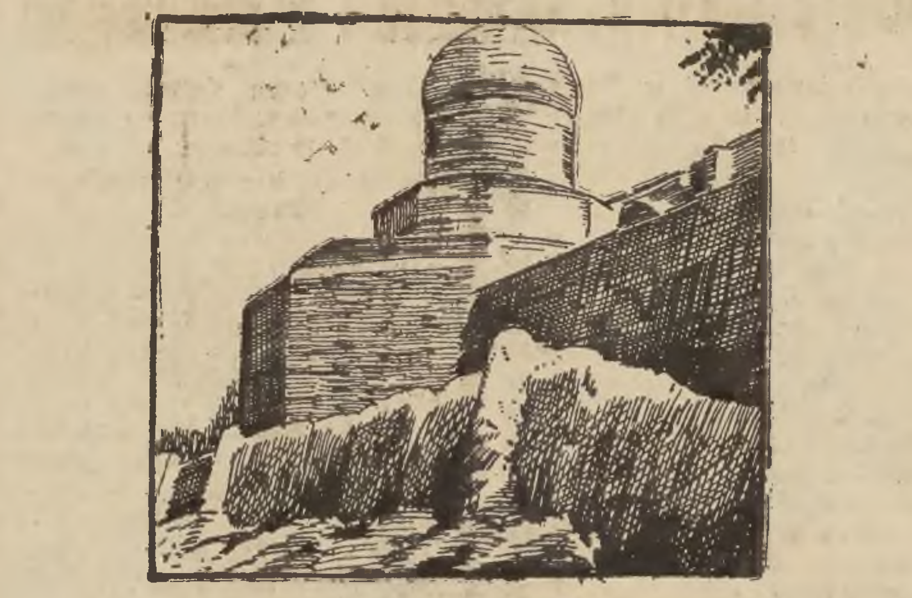
Rozwój życia organizacyjnego i społecznego postępował do niedawna bardzo powoli, wobec znacznego rozproszenia kolonji polskiej w Belgji. Dopiero w grudniu 1923 r. utworzony został Komitet opieki kulturalnej nad wychodźctwem polskiem w Belgji. Organizuje on odczyty, obchody narodowe, zakłada lokalne stowarzyszenia polskie, by potem niemi kierować częściowo, udzielać informacji, sprowadzać książki, tworzyć bibl oteczki itp.

Z innych organizacji wymienić można Koło studentów polskich w Antwerpji i Amitié Belgo-Polonaise. Ostatnie jest zrzeszeniem belgijskich przyjaciół Polski.

Związków zawodowych polscy robotnicy w Belgji nie posiadają. Miejscowe związki socjalistyczne i katolickie starają się wzajemnie o pozyskanie ich do swych zrzeszeń.

W rozwoju polskiego życia gospodarczego zauważyć się dają znaczne postępy. Na polu tem współdziała wydatnie Izba handlowa polsko-belgijska.

Prasy polskiej i szkolnictwa polskiego w Belgji na razie nie posiadamy. Robotnicy nasi przebywają tam przeważnie bez rodzin. Opiekę duchowną sprawuje bezinteresownie ks. Kowalski, uzupełniający swoje studja w Wyższem Seminarjum w Lowanjum.



MOSZEA MAMASGAN.

W pobliżu Samarkandy (sowiecka Azja centralna) znajduje się jedna z najdawniejszych budowli muzułmańskich, moszea Mamasgan, czczona przez azjatyckich wyznawców Proroka jako świętość. Stanowi ona jeden z wabików, któremi rząd sowiecki stara się skutecznie przeciągnąć na swoją stronę świat muzułm.

Z życia prowincji.

Nowiny z Tłumacza.

(Korespondencja własna „Gazety Por.“)

Tłumacz w marcu.

Zabawa policyjna. Z końcem karnawału urządzili funkcjonarjusze P. P. powiatu Tłumacz zabawę taneczną, która należała do najlepszych w tym karnawale. W zabawie wzięło udział około 400 osób. Przybyli reprezentanci wszystkich władz, zaś do poloneza w pierwszej parze stanął miejscowy starosta radca Popiel z żoną naczelnika sądu p. Kłodnicką. Bawiono się wesoło do godz. 8-ej rano.

Straszny los dziecka. Dnia 6. lutego został zawiadomiony posterunek P. P. Hostów pow. Tłumacz, że w gminie Targowica w dostępnej dla każdego wozowni gospodarza Iwana Kurczyja, znajduje się trup dziecka prawie zupełnie zjedzonego przez szczury. Na miejsce czynu udał się osobiście komendant posterunku przod. Panachida, który dzięki umiejętnie i energicznie przeprowadzonemu śledztwu zdołał ustalić, że matką tego noworodka jest niezamężna Paraska Semczuk, lat 17, która w obawie przed rodziną dziecko zaraz po urodzeniu, jeszcze żywe, owinęła w szmatę i zakopała w pobliżu domu, wskutek czego udusiło się ono, psy zaś wygrzebawszy zwłoki zaniosły je do wozowni. Paraska Semczuk została aresztowana i oddana sądowi pow. w Ottynji.

Kronika kołomyjska.

Targi Pokuckie. — Rozbicie mieszczaństwa. — Agitacja komunistyczna. — Kadencja sędziów przysięgłych. — Ostatki karnawału.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja w marcu

Impreza Targów Pokuckich, zapoczątkowana przez grono tutejszych przemysłowców, zapowiada się doskonale. — Protektorat nad tem przedsięwzięciem objęły najpoważniejsze osobistości naszego miasta ze starostą dr. Pawlikowskim na czele. Rozpoczęto już budowę pawilonów i dokonano w Komitecie targowym podziału na odpowiednie sekcje, mające zająć się organizacją i propagandą Targów, które połączone będą z wystawą huculskiego przemysłu domowego. Zgłoszenia firm już napływają. Dotychczas udział swój w Targach zgłosiło około trzydzieści firm miejscowych i okolicznych.

Mieszczaństwo kołomyjskie, pełne chlubnych tradycyj z lat dawnych, przedstawia obecnie obraz rozbicia. Potworzyły się ugrupowania, że się tak wyrażę: familijne, wzajemnie ścierające się ze sobą. Jako grupa „niezależna“ deklaruje się grupa wiceburmistrza p. Ignacego Patkowskiego; drugą grupą przewodzi p. Antoni Patkowski, dyrektor Tow. Zaliczkowego i prezes Tow. Św. Józefa, oraz p. Michał Spólnicki, trzecia wreszcie grupa, najbardziej radykalna, gromadzi się dokoła osoby p. H. Dębskiego, pozatem część mieszczan-rękodzielników należy do „Gwiazdy“, idącej obecnie pod flagą chadecką. Charakterystycznym dla naszego mieszczaństwa jest fakt, że hołduje więcej hasłom ekonomicznym, niż społecznym lub politycznym, zaś zabarwienie polityczne wyszczególnionym nadają raczej ich przewódcy, niż szara brać mieszczańska.

Agitacja komunistyczna dała znowu znak życia w postaci pism ulotnych, rozrzuconych po ulicach miasta. Policja tropi za domorosłymi „wywrotowcami“.

Kadencja sędziów przysięgłych rozpoczęła się 16. bm. Przeważa w obecnej ławie sędziów przysięgłych żywioł inteligencki, co wychodzi tylko na korzyść rozprawom i... wyrokom. Sądzono dotychczas sprawy Michała Stefaniuka o zabójstwo niedoszłej teściowej, Ferd. Aryfana, poddanego rumuńskiego, o rabunek i Marji Makowijczuk o podpalenie. Obaj pierwsi otrzymali po pięć lat, Makowijczukowa zaś dwa i pół roku ciężkiego więzienia.

Karnawał zakończono u nas oficjalnie balem miasta, który mimo fatalnej niepogody udał się najlepiej z tegorocznych zabaw. Do kadryla stanęło 80 par. Poloneza prowadził prezes miasta p. Balicki z panią starościną Pawlikowską, starosta Pawlikowski z panią Balicką, pułkownik Mond z panią Drozdowską i prezes Sądu okr. dr. Drozdowski z panią Mondową itd. Przygrywały dwie orkiestry: 49 pp. i cygańska z Bukowiny. Sala była bardzo gustownie udekorowana. Zawiodło tylko światło elektryczne. Aranżował wytrawnie p. Arsenicz jun. Pokaźny dochód przeznaczono na ubogich miasta. Udał się również wieczór taneczny w Tow. im. Moniuszki.

Z muzyki.

Ankieta muzyków.

N. Jork, 5 marca.

Pisma amer. podają garstkę zajmujących szczegółów, dotyczących ankiety artystów, którzy na życzenie wychodzącego w Filadelfji czasopisma „The Etude“ mieli wyznaczyć premje dla dziesięciu najwybitniejszych arcydzieł muzycznych. Do „Jury“ należeli między innymi Zygfryd Wagner, V. d'Indy, R. Fuchs, L. Auer, M. Moszkowski, E. Schütt i Józef Hofmann. Największa ilość głosów (14) padła na Wagnera „Meistersingerów“. Dziesięcioma głosami odznaczono Bacha Mszę uroczystą, a później następują: Beethovena symfonia C-moll (9 głosów), Wagnera „Tristan i Izolda“ (9 głosów), Beethovena IX. symfonja (7 gł.), Bizeta „Carmen“ (7 gł.) i Czajkowskiego symfonja patetyczna (5 gł.). Na ósmem miejscu wymieniono dwanaście utworów, czyli: Mozarta „Don Juana“, Brahmsa I. symfonię, Mendelssohna Koncert skrzypcowy, Chopina sonatę B-moll, Schumanna Koncert fortepianowy, Debussy'ego „L'après-midi d'un Faune“, Beethovena sonatę op. 111, Beethovena symfonię VII., Bacha „Matthäus-Passion“, Schuberta symfonię niedokończoną, Schuberta pieśń „Erlkönig“ i Wagnera „Parsifala“. Wszystkie te dzieła otrzymały po 4 głosy.

Obliczając głosy w inny sposób, czyli zastanawiając się nad wielokrotnem pojawieniem się na poszczególnych listach jednego i tego samego nazwiska, dochodzimy do wniosku, że właściwie pierwsze miejsce zajmuje Beethoven (wymieniony 36 razy), drugie zaś R. Wagner (wymieniony 33 razy). Po nich następują: I. S. Bach (24), Mozart (14), Brahms (14), Schubert (13), Chopin (12), Schumann (12), Mendelsohn (8), Czajkowski (8), Debussy (7), Bizet (7) i C. Franck (7).

Z tego zestawienia wynika całkiem jasno — że ani wojnie światowej, ani też modernistycznemu kierunkowi w sztuce kompozytorskiej nie udało się zdetronizować mistrzów-klasyków.

—o—

Sprawy kolejowe,

Lwów, 5. marca.

(m) **Ograniczenie ruchu towarowego.** Od 3 bm. na kolejach małopolskich obowiązują następujące przerwy względnie ograniczenia ruchu towarowego. A. Dyrekcja lwowska: Ogólna przerwa na szlaku Borki Wielkie — Grzymałów. B. Dyrekcja stanisławowska: 1) Na odcinku Jasionów Polny (wyłącznie) — Granica Państwa pod Jasienowem Polnym, oraz na odcinku Worochta (wyłącznie) — Granica Państwa pod Woronienką wstrzymany ruch osobowy, bagażowy i towarowy. 2) Odcinek Działkowce — Bretler, Szeparowce — Kniaźdwór, szlaku Nadwórniańskie Przedmieście — Szeparowce — Kniaźdwór, kołomyjskich kolei lokalnych jest zamknięty dla ruchu osobowego, bagażowego i towarowego. C. Dyrekcja krakowska: 1) Zakaz reekspedycji trzody chlewnej, wysyłanej za granicę Państwa, obowiązuje we wszystkich stacjach krakowskiego okręgu z wyjątkiem stacji Oświęcim.

—o—

Z przemysłu naftowego.

POGOTOWIE WOJENNE A PRZEMYSŁ NAFTOWY.

Wpływ „Standardu" sprzeczny z interesami państwa. — Kontrola rządu nad produkcją naftową a wymogi wojskowości. — Bezpieczeństwo państwa wymaga ścisłej kontroli nad „Standardem".

Lwów, 2. marca.

Zależność pogotowia wojennego od przemysłu naftowego jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Dlatego też państwo stara się — ze zrozumiałych powodów, mieć nietylko wpływ. ale wykonywać **ścisłą kontrolę** nad całą swoją produkcją naftową, nad **rozdziałem** produktów pod względem **jakościowym** i ilościowym zarówno nad **handlem wewnętrznym, jakoteż nad obrotem.**

Zwracamy na te niesłychanie ważne okoliczności tak baczną uwagę dlatego, że w ostatnich czasach dał się odczuć coraz bardziej wzrastający u nas wpływ zwłaszcza „Standardu", które usiłują nasz przemysł naftowy pociągnąć w wir interesów, często niezgodnych, a nawet sprzecznych z interesem naszego młodego państwa.

Kontrola rządu zaś nad produkcją naftową jest ścisłą i systematyczną właściwie tylko w dziedzinie podatkowej. Każda rafinerja bowiem pozostaje pod nadzorem organów kontroli skarbowej, wymierzającej od produktów podatek konsumcyjny wedle stawek obowiązujących.

Wojskowość natomiast żąda od tzw. składowników hurtownych i od biur sprzedaży tylko przedkładania periodycznych wykazów o **urządzeniu każdego składu**, o jego dyslokacji, oraz o zapasach, znajdujących się na składzie w dniu krytycznym („Stichtag"). Na tem się właściwie kończy ingerencja wojskowa. Wykazy powyższe przedkłada się odnośnemu departamentowi najwyższych władz wojskowych. Daty zaś gromadzi się tylko dla suchej ewidencji. O jakimkolwiek zaś wpływie na politykę takiego np. „Standardu" do naszego przemysłu, stosunku coraz bardziej niebezpiecznego, niema mowy. Poza „Polminem", który w momentach poważnych — przy obecnej swej kompozycji wytwórczo-administracyjnej z pewnością nie wytrzymałby próby — o jakiejkolwiek kontroli niema mowy. „Standard" to „Olej skalny", to „Nobel", to „Vacuum". „Standard" gra zaś już molto vivace na całej klawiaturze europejskiej. Jest on m. in. w ścisłym kontakcie handlowo-przemysłowym, bowiem **z naszym sąsiadem wschodnim** trzyma w swym **ręku rynek niemiecki**, gra suje gęsto w **Czechach.** Nie mówimy już o przemyśle naftowym amerykańskim, który się ugina pod brzemieniem wpływów „Standardu".

Wśród takich warunków inwazja **„Standardu" do Polski** wygląda ze stanowiska państwowo-militarnego **bardzo osobliwie, daje dużo do myślenia i wymaga jak najczujniejszej kontroli.** Nie możemy bowiem naszej produkcji **ropy, naszej benzyny, nafty, olejów, smarów** oddać pod żadnym warunkiem **„Standardowi"**, zaangażowanemu wybitnie po stronie tych, z **którymi się** jutro **możemy znaleść na stopie wojennej.**

Nie możemy naszych materjałów wojennych trzymać w otwartej szopie pod okiem obojętnego wobec nas geszefciarza.

Chcemy być panami we własnym domu!

Woźny pocztowy w masce i z rewolwerem.

Tajemniczy napad w Przemyślu. — Głos z poza drzwi: „poczta idzie" — „dawaj 50 złotych!" — Nieznany zbawca stoczył z bandytą walkę, przyczem obaj stoczyli się ze schodów.

Przemyśl, 4. marca.

(Cp.) Policja ukończyła dochodzenia w sprawie **napadu na mieszkanie Pepi Wahlowej** przy ul. Słowackiego 4. Tajemniczych szczegółów tego napadu dotychczas nie udało się wyświetlić. 39-letni Mikołaj Szwec, b. woźny pocztowy, ojciec 3 dzieci, przyszedł wieczorem pod drzwi mieszkania Wahlowej i zapukał. Na pytanie, kto tam, odpowiedział: „poczta idzie". — Wahlowa przez szklane drzwi **ujrzała mężczyznę zamaskowanego, trzymającego skierowany ku niej wielki rewolwer** i usłyszała groźne słowa:

„Dawaj 50 złotych"

Przerażona wszczęła krzyk. Służąca Wahlowej wybiegła na ulicę i przywołała posterunkowego. Ten przybywszy ujrzał staczające się ze schodów I piętra

ciała dwóch mężczyzn.

Obaj zatrzymali się u stóp posterunkowego, a jeden z nich, z wyglądu Żyd, **skierował** odebrany bandycie rewolwer **ku piersi Szweca.** Posterunkowy ubezwładnił natychmiast Szweca, zaś tajemniczy Żyd, powstał, poprawił ubranie, ukłonił się i zniknął w ciemności nocy.

Przy rewizji u Szweca znaleziono w kieszeniach 2.63 zł.

Jak się okazało, Szwec na kwadrans przed napadem był w winiarni Engelhardtowej i wypiwszy ćwierć litra wina, proponował jej, by mu dała 1 zł.

„bo będzie źle",

przyczem — jak widział subjekt — pomacał się za kieszeń, z której **groźnie wyglądała kolba dużego rewolweru.**

Niewyjaśnioną przez policję pozostała tajemnicza osoba owego Żyda, który z narażeniem życia stoczył z napastnikiem śmiertelną walkę, a pomimo obrażeń cielesnych, rycersko pozostawił swoją osobę w ukryciu.

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Czwartek, 5. marca „Wesele Figara" (abonament lutowy ważny).
Piątek, 6 marca „Jaś i Małgosia" (50 prc. zniżki). —

TEATR NOWOŚCI:
Czwartek, 5. marca „Agri" (Abonament lutowy ważny).
Piątek 6. marca „Agri".

TEATR MAŁY:
Czwartek, 5. marca „Proces rozwodowy" (Abonament lutowy ważny).
Piątek, 6. marca „Świt, dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim (50 prc. zniżki).

*

Odwołany występ Ralczewa. Z powodu nagłej operacji, jakiej musiał poddać się synek znakomitego śpiewaka Ralczewa, ten ostatni, zawezwany telegraficznie, natychmiast wyjechał do Berlina. Wobec tego w piątek, w miejsce „Cyganerji" pójdzie „Jaś i Małgosia" z 50 prc. zniżką. Za bilety zakupione gotówką, kasa zwraca pieniądze. Abonament ważny na „Cyganerję" z Ralczewem w drugiej połowie marca, ewentualnie w bliższym terminie, który poda dyrekcja. — —

Ostatnie przedstawienia „Procesu rozwodowego". Doskonała ta farsa zejdzie już niebawem z afisza T. Małego, pomimo wielkiego powodzenia, ustępując miejsca sztuce Siedleckiego.

OD REDAKCJI.

Dział polityczny „Gazety Porannej" został znowu rozszerzony i wzbogacony: **Redakcja nasza weszła w stały kontakt z jednym z wybitnych publicystów młodszego pokolenia, który przeniósł się świeżo do Paryża, skąd stale będzie przesyłać dla „Gazety Porannej" korespondencje polityczne i społeczne. Sygnowane one będą nazwiskiem Krzewski.**

Równocześnie korespondencje z Paryża, poświęcone ruchowi umysłowemu i literackiemu oraz prądom społecznym, pisywać będzie znana literatka, dr. M. Ka-

---

Fejleton „Gaz. Por." z d. 6. 3. 1925.

O współczesną kobietę polską.

Pan Wasylewski ma rację i nie ma jej. — Jak było naprawdę w ośmnastym wieku? — Królestwo krynoliny w epoce późniejszej. — Walka z kobietą pod hasłem hygieny i sztuki. — Czego chce kobieta dzisiejsza i jak daleko sięga jej posłuszeństwo.

Lwów, 5. marca.

„Kobieta roku 1925 jest **posłuszna.** Z porywającą pilnością i zapałem, z skwapliwością słabo rozwiniętej owcy spełnia to wszystko, co wyczytała w wiedeńskim żurnalu, w berlińskich nutach lub bezmyślnej książce francuskiej. I tu jest także pewien rekord, bo nawet w ośmnastym wieku, w stuleciu, które słynęło i jak wiadomo wyśmiewane bywa stale za niewolnicze naśladownictwo, takiego tempa nie było".

Tak mówi p. Wasylewski i mając rację, nie ma jej. Takiego tempa nie było, bo wogóle tempo życia było wolniejsze. Na zmiany reformy czekało się długo i nudno, jak na umyślnego, który miał wrócić z odpowiedzią na list. Nowiny, pomysły, senzacje nie rozlatywały się migiem błyskawicy po świecie. Brakło telegrafu, telefonu, gramofonu, kinematografu, brakło wielu tych rzeczy, które niedostępne zmieniły na popularne, a wielkie ozmieniły na drobne. Dlaczego jednak p. Wasylewski uważa, że nasze prababki były mniej od nas podobne do słabo rozwiniętej owcy, kiedy sypały funtami puder na głowy a twarze oblepiały muszkami, bo tego wymagała francuska moda, tego prawdziwie domyśleć się trudno. Czyż były bardziej od nas moralne te piękne wyrożowane panie, gdy ofiarowywały w własnoręcznie paciorkami wyszytych sakiewkach dziesiątki dukatów swym wielbicielom i przyjaciołom? Czy były o tyle mędrsze te polskie zamaszyste szlachcianki, zdrowe jak rzepa, gdy piły ocet dla stracenia ordynarnej świeżości cery, a przy lada sposobności cawyłały flakon soli trzeźwiących, aby manifestowaniem wrażliwości dorównać heroinom francuskich romansów? Nie, nie były od nas mędrsze te damy odsłaniające bezmiar biustów par force podniesionych w górę męczeńskiem narzędziem tortur.

Tak było w wieku ośmnastym. Potem nastąpiły czasy inne, pierwsza połowa dziewiętnastego stulecia, a z nią coraz smutniejsze dla Polski dzieje. Szlachetna matka, wierna lub niedostępna kochanka wkładała bezsensowną acz piękną krynolinę o sześciołokciowej szerokości, rozpostartą na pięciu trzcinowych obręczach. Aby było smutno obszywała ją żałobnymi taśmami zawieszając na piersiach krzyż z matowych czarnych korali. To jej jednak nie przeszkadzało piętrzyć na głowie stertę sztucznych włosów pod kapeluszem wielkości deserowego talerzyka.

Druga połowa dziewiętnastego wieku rozpoczęła walkę z kobietą pod hasłem hygieny i sztuki. W owym to czasie ta pochwały i naśladowania godna niewiasta ozdobiła się tiurnurą, najstraszliwszym z potworów, jakie kiedykolwiek moda wymyśliła, nogi spętała wąziutką długą suknią, tors wcisnęła w pancerz gorsetu kończącego się pod pachami, opartkaiła go wystalkowanym stanikiem i wtedy rozszalała się nad nią burza zarzutów, pretensji i zniewag.

Kobieto nie szalej, nie ściskaj żeber sznurówką, nie ściskaj żołądka, nerek, śledziony i co tam jeszcze jest, pamiętaj że masz zostać matką, wyrzecz się stalek, wyrzecz się rogów, wyrzecz się brykli — załamując ręce błagał, pisał i rysował głek log.

Kobieto zrzuć kołnierz, wszystkie choroby krtani jemu zawdzięczasz, rzuć ten chomont — krzyczał na głos cały specjalista od gardła.

Kobieto nie deformuj się, wszak jesteś wcielonem pięknem, nie zatracaj swych kształtów, pod mnóstwem materji nie gub linii, uprość twój strój — ryczał rzeźbiarz, malarz, literat.

Dok. nast.

—p—

sterska, której zalety pióra czytelnicy nasi mogli już ocenić na łamach „Gazety Porannej“.

Wreszcie pisuje dla nas „Listy z podróży“ ceniony poeta i literat, dr. T. M. Nittman, który odbywa obecnie przejażdżkę po krajach, leżących w kotlinie Morza Śródziemnego, po Afryce północnej, środkowej i t. d.

Lwów, 5. marca.

Podaną przez nas wiadomość o najnowszym, udaremnionym zamachu na lwowskie składy amunicji powtórzyły, jak już donieśliśmy, bez żadnych przeszkód ze strony prokuratorji pisma warszawskie.

Wiadomość przedostała się również do prasy zagranicznej. Między innemi ogłosiła ją wśród depesz na front numeru wysuniętych „N. Fr. Presse“ z d. 3. bm., zapisując zarazem fakt konfiskaty, która spotkała nasze pismo. Depeszę podobnej treści otrzymała z Warszawy również „Morgen Ztg.“

Mimo odmiennych zapatrywań p. prokuratora żywimy przekonanie, że sprawie, że interesowi Państwa oddaliśmy lepsze usługi, ogłoszeniem faktu tajonego, niewiadomo z jakiej przyczyny, aniżeli p. prokurator zarządzeniem nieuzasadnionej konfiskaty.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Zawod. Związku Literatów Polskich odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Kasynie i Kole liter. art. godz. 10.30 przedpoł. Na porządku dziennym m. i. sprawa organizacji Zaw. Związku Literatów, sprawa Syndykatu Autorów i Kompozytorów i wybór nowego Zarządu. W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11.

Z Kongregacji kupieckiej. W piątek 6 bm. o g. 7.30 wiecz. w Kongregacji kupieckiej we Lwowie (Czarnieckiego l. 1. II. piętro) wygłosi uproszony p. prof. dr. Franc. Tomanek wykład, pt.: „Polskie prawo wekslowe“. Na powyższy wykład zapraszamy pp. kupców, przefysłowców, młodzież handlową i osoby zainteresowane z chrześc. sfer gospodarczych. Wstęp wolny. Za Kongregację kupiecką: Jan Kadernożka sekretarz, Jan Sudhoff prezes.

Lwowskie Tow. lekarskie. VII. posiedzenie naukowe odbędzie się 6 bm. o g. 6. wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład: dr. W. Janusz: Trichemikcza układu nerwowego. 3) dr. Węgrzynowski: Wskazania do odmy sztucznej piersiowej.

„Osendowski i Sven Hedin w świetle prawdy“, odczyt na ten temat wygłosi p. K. Giżycki 6. marca w piątek o 5. popoł. w Katolickim Związku Polek ul. Rutowskiego 10. II. p.

Koło dramatyczne Sokół II. zawiadamia, że kurs dramatyczny dla członków Koła, prowadzony przez artystę p. Edw. Glińskiego, rozpoczyna się 10 marca br. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarjat (ul. Kętrzyńskiego) od godz. 7. w.

Z „Młodej Scenki“. Po dłuższem studjum przygotowawczem przystępuje Dyrekcja „Młodej Scenki“ do wystawienia „Ich czworo“ Zapolskiej. Świetna ta, nigdy nie tracąca świeżości „tragedja ludzi głupich“, opracowana pieczołowicie przez młodziutki zespół z udz. p. Mieczysława Marka, ukaże się po raz pierwszy w sobotę d. 7 marca. Drugie przedstawienie w niedzielę d. 8 marca. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Szkoły Dramatycznej w godzinach urzędowych.

Wykład. We czwartek dnia 5 marca br. o godz. 17.30 odbędzie się staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej we Lwowie w dużej sali Ogniska oficerskiego przy ul. Fredry l. 1 wykład ppłk. sztabu generalnego Stanisława Maczka na temat: „Nowe dążenia organizacyjne w armji sowieckiej“.

Z sali sądowej.

Rozwydrzeni mołojcy z Żyrawki

przed sądem przysięgłych.

Zastrzelili polskiego parobka za to, że bawił się na ruskiem weselu.

Lwów, 5 marca.

(t) Dnia 3 listopada ub. r. przybyło na wesele jednego z gospodarzy Rusinów w Żyrawce koło Dawidowa dziesięciu zaproszonych parobków Polaków z Krotoszyn. Już w czasie zabawy słyszeli oni pogróżki ze strony mołojców. Około godz. 1 w nocy opuścili zebranie, dążąc ku swojej wsi. Tymczasem mołojcy chyłkiem pospieszyli do swoich chat, uzbroili się w obcięte, bandyckie karabiny i tuż za wsią napadli na bezbronnych Polaków. Otoczeni zaśpiewali chórem pieśń „My pierwsza brygada“ i śmiało przebili się przez pierścień napastników. Zaledwie uszli z 50 kroków posypał się za nimi grad kul. Strzelanina trwała około 15 minut. Jedna z ostatnich kul trafiła Kazimierza Kuckowskiego i Piotra Szołdrę. Towarzysze lżej rannego Kuckowskiego wzięli pod ramiona, ciężej rannego Szołdrę ułożyli na deskach z parkanu i zanieśli do domu. Rannych odwieziono do szpitala we Lwowie, gdzie wkrótce Szołdra zmarł.

Wczoraj stanęli przed sądem 23-letni Hryńko Gawura, 23-letni Piotr Gawura, 21-letni Michał Gryb, 21-letni Józef Fendjo, 20-letni Iwan Bernat i 23-letni Wasyl Szawel, obwinieni o zbrodnię gwałtu publicznego.

Rozprawie przewodniczy s. Antoniewicz, oskarża prok. Güntler. Rozprawa potrwa dwa dni.



„NAJLŻEJSZA“ PANIENKA.

Tancerka, powyżej przedstawiona, nazywa się Alicja Poulton, waży tylko 685 funtów, występuje oczywiście w Ameryce (Los Angeles), gdzie popisuje się tańcem, wykonywanym z gracją młodego słonia.

Tajemnica „zwłok z zającem“

nadal niewyjaśniona.

Zeznania szewca obalone przez dwu Kulikowian. — Domniemana „ofiara“ mordu, Rutkowski, żyje i leży w szpitalu. — Wobec tego policja stoi znowu przed zagadką.

Lwów, 5. marca.

(—) W numerze wczorajszym, zgodnie z tokiem dochodzeń przedwczoraj przeprowadzonych w Ekspozyturze śledczej, podaliśmy szereg nowych szczegółów odnośnie do znalezionych zwłok w lesie miejskim „Pierogówka“. Z zeznań tych wynikało, że sprawa agnoskowania włok zbliżała się ku zupełnemu wyjaśnieniu i wczoraj rano miały one zostać definitywnie rozpoznane.

Tymczasem w ciągu popołudnia zjawili się w Ekspozyturze śledczej dwaj mieszkańcy Kulikowa i oświadczyli, że zaginiony Rukowski, który przedwczoraj został przez szewca N. N. rozpoznany z fotografji zwłok jako zabity, przebywa w szpitalu na oddziele chorób skórnych. Funkcjonarjusze policyjni wiadomość tę sprawdzili, tak, iż **sprawa znalezionych zwłok pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśniona, a przed policją nie zamknęło się jeszcze pole działania.**

Odczyt. W sobotę o godz. 7 wieczór odbędzie się staraniem Akademickiego Koła Przyjaciół Francji odczyt p. Anny Ludwiki Czernowej pt.: „Wrażenia z Prowancji“ z obrazami świetlnymi. Stary gmach Uniw., Mikołaja 4 sala 14.

(t) Kominiarz wpadł do komina. Kominiarz Stan. Baron w czasie czyszczenia komina na dachu realności przy ul. Źródlanej 34 pośliznął się i wpadł do komina. Pogotowie ratunkowe przy pomocy strażaków wydobyło go z czeluści. Skutkiem upadku złamał Baron nogę i odniósł ogólen kontuzje. Odwieziono go do szpitala.

(—) Ujęcie oszusta. Za sprzedaż niklowego zegarka pozłacanego za złoty za 90 zł. Mironowi Lucypowi aresztowano Józefa Smuiaka.

(—) Jako podejrzanego o kradzież 14-tu kg. sardynek na szkodę Leona Freitaga przy ul. Smerekowej aresztowano Rafaela Fichtelberga, notowanego złodzieja. —

(—) Kradzież strychowa. Ze strychu w realności przy ul. Potockiego 6 nieznany sprawca skradł wczoraj na szkodę dyrektora Bielskiego koszule wartości 75 złotych.

(—) Okradziony na poczcie. W czasie nadawania przekazu na głównej poczcie skradziono woźnemu Gal. Spółki Drzewnej Janowi Sunisławskiemu z kieszeni raglana 150 zł.

(—) Czyje dziecko? Na ul. Janowskiej znaleziono wczoraj błąkające się dziecko płci żeńskiej w wieku około 3 lat, któremu na imię jest Zosia, ubrane w ciemno granatowy płaszczyk i białą czapkę. Oddano je II. komisarjatowi miejskiemu w opiekę.

(—) Włamanie do trafiki. Właściciel trafiki przy ul. Szajnochy 1 Symche Gelber doniósł, iż nieznani sprawcy włamali się do jego sklepu i skradli mu tytoń i papierosy w większej ilości.

(—) Nagły zgon 50-letniej żebraczki. Wczoraj w południe zawiadomiono Eksp. śledczą, iż w realności przy ul. Rejtana 6 znaleziono zwłoki nieznanej kobiety. Na miejsce przybył lekarz dzielnicowy dr. Kielanowski oraz kom. Batorski z Ekspozytury. Lekarz nie zdołał ustalić przyczyny śmierci i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej. Z dochodzeń kom. Batorskiego okazało się, iż zmarła nazywa się Elka Kiczeles false Stier, licząca lat 50, od 15. lat nie żyjąca z mężem, bogatym kupcem. W ostatnich latach przebywała w skrajnej nędzy, była umysłowo chorą, a ponadto nałogową alkoholiczką.

(t) Tragedja panny Chawy. 17-letnia urocza Chawa Himmelblumówna zam. przy pl. Św. Teodora, powróciła wczoraj wieczorem ze spaceru po korsie do domu zirytowana z powodu, jej tylko wiadomego. Spożywszy szybko kolację, pragnęła jak najprędzej znaleźć się w łóżku. Gdy przystąpiła do odsznurowywania wysokich bucików, która to procedura — jak wiadomo — wymaga dużej cierpliwości, zaplątała sznurowadło w prawdziwy węzeł gordyjski. W najwyższej pasji chwyciła ze stołu ostry nóż i z taką zażadłością cięła sznurowadło, że przecięła także własną łydkę, zadając sobie głęboką ranę. Na szczęście w miejscu tem nazynia krwionośne nie są obfite tak, że z łatwością udało się przywołanemu do napół omdlałej Chawy lekarzowi krew zatamować i pokiereszowaną łydkę zaszyć. Oto są skutki zniecierpliwienia, pozostającego w związku ze spacerami po korsie.

(—) Smutny epilog nieostrożnej zabawy. Zygmunt Komorowski, uczeń IV. kl. gimn. (zam. na Gabrjelówce) wypożyczonym od kolegi flobertem zabawiał się strzelaniem do tarczy blaszanej, przy czem zranił w nogę stojącego obok Leopolda Pawlika lat 12, którego lekarz po zaopatrzeniu pozostawił opiece domowej.

(—) Kradzież piwniczna. Z piwnicy Chaima Czopfa przy ul. Janowskiej 26 skradziono po włamaniu się rzeczy wartości 30 zł. —

Z KRAJU

)Z) Ujednostajnienie pol. taryfy kolejowej. Z Bydgoszczy donoszą, że dziś rozpoczął się zjazd naczelników wydziałów taryfowo handlow. wszystkich dyrekcji kolejowych. Na zjeździe uregulowana będzie sprawa ujednostajnienia przepisów taryfowych w obrębie całej Polski.

(t) Pastuchy rabusiami. Policja aresztowała w Maksymowicach, w pow. samborskim, sześciu pastuchów, którzy nudne chwile, spędzane na pastwisku przy koniach urozmaicali sobie napadami rabunkowemi na przejeżdżających drogą podróżnych. Wszystkich odstawiono do więzienia sądowego w Samborze.

(t) Pożar na folwarku. Z powodu nieostrożności powstał pożar w cieplarni folwarku Adamówka, należącym do ks. Czartoryskiego ze Sieniawy, a dzierżawionym przez Aleksandra Ostrowskiego. Spłonęła cieplarnia. Ogień zlokalizowano. Straty wynoszą przeszło 1000 złotych.

Straszne skutki wybuchu „primusa“. Wczoraj w Warszawie w wytwórni urządzeń elektr. przy ul. Marszałkowskiej wybuchła maszynka „primus“, skutkiem czego natychmiast zapaliły się suknie 2 pracownic. Ofiary doznały silnych poparzeń, trzecia zaś ze strachu skoczyła z okna I. piętra, przyczem złamała tylko nogę.

Kącik dla Pań.

O NÓŻKACH KOBIECYCH.

Lwów, 5. marca.

Jeszcze nigdy nóżka nie odgrywała tak ważnej roli w extérieur kobiety, jak w czasie obecnym. Dawniej pod długą suknią ledwie można było domyślać się kształtów stopy — reszta pozostawała w dyskretnem ukryciu i trzeba było nielada sztuki niewieściej, żeby wykorzystać te rzadkie momenty, w których ona mogła choć nieco ukazać swoje ponęty... Dziś przeciwnie, pokazuje się nóżkę aż po kolana. To też w ślad za tem wytworna pończoszka i zbytkowny trzewiczek stanowią clou stroju, poświęca się im lwią część uwagi.

Zdawaćby się zatem mogło, że dziś byłoby zbyteczne mówić o dbałości o nogę.

A jednak polega ona nietylko na zewnętrznem jej ubraniu. Na kształt nogi zapewne niewiele może wpłynąć jej pielęgnacja, jednakowoż hygieniczne zabiegi około swych nóżek wpływają w wysokim stopniu na wdzięk i urodę ich właścicielki.

Czy może naprzykład wyglądać pięknie kobieta, ubrana w ciasne, niewygodne obuwie?

Skrzywiona mimowolnie twarz szpeci się brzydkim grymasem, ruchy stają się sztywne i nienaturalne. I bezwarunkowo nie opłaci tych wszystkich strat w modzie, nieznaczne pomniejszenie zamałym bucikiem stopy.

A należy pamiętać i o tem, że przeziębienie nóg grozi katarem, zaczerwienieniem noska i innymi bardzo szkodliwymi dla zdrowia i piękności zaburzeniami organizmu.

Należy więc dbać nietylko o wygodne obuwie, ale i hygjenę nogi.

Hygieniści przepisują następne zabiegi około stóp. Rano, powstawszy z łóżka należy przynajmniej godzinę nie obuwać nogi, aby ja poddać kąpieli powietrznej. Zapobiega to w wysokim stopniu przykremu poceniu się nóg. Następnie najbardziej wskazaną jest zimna kąpiółka, do której dobrze jest codziennem użyciem nogi przyzwyczaić.

Po wymyciu nóg mydłem, należy podeszwy i palce dokładnie wymasować dłonią, aż skóra zrobi się miękka, a po całej nodze rozejdzie się przyjemne ciepło.

Wtedy trzeba włożyć czystą suchą pończochę.

Suche i ciepłe utrzymanie nóg ma bardzo ważne znaczenie dla hygjeny całego ciała. Przy wilgotnych, zimnych nogach cierpi trawienie — a również praca umysłowa.

To też wielki nacisk należy położyć na częste zmienianie pończoch, a także i bucików, gdyż przesiąknięty wilgocią bucik bardzo źle oddziaływa na ciepłotę skóry. To też pończoszki powinnyście panie zmieniać dwa razy dziennie, a obuwie — nawet przy suchej pogodzie — codziennie. To znaczy jedne i tesame trzewiki nosić co najwyżej co drugi dzień. Zyskuje na tem zdrowie jego właścicielki i utrzymanie bucika w poprawnej formie przez naciągnięcie go na prawidła. Nina.

Rzeczy ciekawe.

(+) **Ciekawe odkrycia w połud. Ameryce.** Prof. Riggs, kierownik ekspedycji naukowej do Patagonii i Boliwji, doniósł, że w Boliwji odkrył liczne szkielety przedhistorycznych zwierząt, mamutów, niedźwiedzi, wilków i koni. Badania Riggs'a wskazują, że Patagonja była kiedyś oddzielnym kontynentem, który z biegiem wieków dopiero połączył się naturalnym mostem z kontynentem głównym.

(+) **Rekord pływacki.** Z Buenos Aires donoszą o rekordzie światowym w pływaniu jaki zdobył niejaki Pedro Candiati. Przepłynął on przestrzeń wynoszącą około 93 mil z prądem. Pozostawał bez przerwy 35 godzin w wodzie.

Tajemnicza choroba.

Wystąpiła jedynie w Haff pod Gdańskiem. — Napada nagle, wywołuje straszne cierpienia i po dobie lub dwu dobach mija. — Nie da się podsumować pod żadną ze znanych chorób. — Przyczyna w zatruciu gazami zawierającemi gwałtownie działające połączenia arsenowe

Gdańsk, w marcu.

Sfery lekarskie żywo zajmują się sprawą tajemniczej choroby, którą po raz pierwszy stwierdzono w lecie r. z. u rybaków z Haff, która otrzymała ztąd nazwę „choroba Haff".

Pewnego dnia rano grupa najzupełniej zdrowych rybaków wspomnianej osady wybrała się na połów. Nagle, w toku już pracy, opadła ich wszystkich niemoc, połączona z tak gwałtownymi bolami w całej muskulaturze ciała, że krzyczeli z bólu. Po kilku godzinach wystąpiła u chorych polyurja. Wydzielony płyn miał barwę ciemnobronzową, zawierał sporo rozpuszczonych barwików krwi i białko. W ciągu 12—24 godzin przymieszki te zupełnie znikły, zwolna ustępowały także bole mięśniowe, i chorzy podźwignęli się, jakkolwiek przez szereg dni jeszcze, niektórzy nawet przez kilka tygodni, czuli się bardzo osłabionymi.

W ciągu choroby temperatura ciała nie podniosła się i w żadnym z organów niepodobna było wykryć oznak chorobowych.

Zachorowania na tajemniczą chorobę zdarzały się przez szereg miesięcy. Ustały zupełnie z nastaniem późnej jesieni. Recydywy były bardzo częste. Jeden z rybaków zapadł sześciokrotnie na to zagadkowe cierpienie. Ogólem zachorowało 350 osób, prawie sami rybacy, ponadto kobiety i dzieci, które uczestniczyły w połowach. Z owych 350 tylko kilka zmarło — a niewiadomo, czy skutkiem owej choroby, prawie u wszystkich bowiem sekcja wykazała długotrwałe schorzenia organiczne.

Świat lekarski zgodnie wyraża opinję, że idzie tu o chorobę dotąd nieznaną. Przyczyn jej szukać należy w zatruciu. Po zbadaniu stosunków miejscowych specjaliści doszli do przekonania, że zatrucie owo może być skutkiem jedynie gazów zawierających gwałtownie trujące połączenia arsenowe. Unoszą się one zwłaszcza rankami w pobliżu wybrzeża w Haff z odpływów miejscowej fabryki cellulozy, zawierających znaczne ilości siarczanu arsenowego.

Bodaj to być divą filmową.

Rekord stałych płac. — Mając taką gażę, można sobie pozwolić na zakupienie markiza.

N. Jork, w marcu.

Pisma amerykańskie donoszą, że kompanja filmowa Famous Pleyer w Ameryce podniosła artystce Gloria Swanson gażę z 7.500 na 17.500 dol. tygodniowo, aby zapewnić sobie nadal współpracę artystki, zasypywanej zewsząd ofertami. Tak więc Gloria Swanson pobierać odtąd będzie jako roczną płacę zawrotną poprostu sumę 910.000 dolarów. Jestto największa ze stałych płac pobieranych w Ameryce przez artystów filmowych.

Inne „stars" filmowe, jak Charlie Chaplin, Douglas Fairbanks, Mary Pickford miały w niektórych latach jeszcze większy dochód, jednakże dzięki procentowemu udziałowi w zyskach przedsiębiorstwa.

Gloria Swanson wyszła niedawno za mąż za pewnego francuskiego markiza. Powiadają, ze kupiła go sobie. Obecnie leży chora w sanatorjum. Powraca już do zdrowia.

76-letnia staruszka morduje śpiącego zięcia siekierą.

„Siekiera ześliznęła się i nie udało mi się".

Lwów, 4 marca.

(t) **O ohydnym wypadku skrytobójczego mordu, dokonanego przez 76-letnią staruszkę donoszą z Jaworowa. Marja Patryjowa, mieszkanka wsi Nakoneczne w pow. jaworowskim, żyjąca na utrzymaniu swojej córki Anny Nazarowej, wstała onegdaj o 3 godz. w nocy, wzięła w kącie stojącą siekierę, podeszła do śpiącego zięcia Semka Nazara i zadała mu trzy ciosy w głowę. Słaba ręka zniedołężniałej staruszki nie potrafiła na szczęście uderzać z dostatecznym zamachem: trzy rany od uderzeń śmiertelne nie były, skaleczyły mocno nos i szczękę Nazara. Na krzyk ranionego zbudziła się żona jego i widziała chyłkiem uciekającą z chaty matkę swoją. W mieszkaniu Nazarów zbudzili się wszyscy i poczęli ratować omdlałego Nazara. Tymczasem ohydna zbrodniarka uciekła.**

O świcie uwiadomiono policję która wkrótce ujęła Patryjową, ukrytą na drugim końcu wsi. Na pytanie, dlaczego chciała zamordować zięcia, odpowiedziała, że zięć odgrażał się, iż ją zabije, zatem chciała go uprzedzić. Niestety — dodała — siekiera ześliznęła się i nie udało się jej. Zbrodniarkę odstawiono do więzienia w Jaworowie. Stan ranionego jest ciężki.

Ze sportu.

Automobilklub we Lwowie.

Lwów, 5. marca.

(—) Celem rozpowszechnienia u nas ruchu automobilowego jako środka komunikacji, oraz ze względów sportowych, grono osób ze sfer przemysłowo sportowych przystąpiło do zorganizowania Automobilklubu polskiego we Lwowie. Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu organizacyjnego w hotelu Europejskim postanowiono zasadniczo klub taki stworzyć, nie jako filję Automobilklubu w Warszawie, lecz jako samodzielne stowarzyszenie i wybrano tymczasowy zarząd, który zajmie się zorganizowaniem prawnem stowarzyszenia i ustali jego nazwę.

W skład tymcz. zarządu weszli: prezes hr. Przeździecki, wiceprezes hr. Skarbek i inż. Rubczyński. Sekretarz inż. Michalewski, skarbnik K. Dębicki. Członkowie zarządu: inż. Domaszewicz, inż. Weiss. dr. Torwiński, inż. Stromenger i inż. Lisowski. Postanowiono wejść w kontakt z „Automobilklubem Polskim" w Warszawie i „Wielkop. Klubem Automob." w Poznaniu. Posiedzenia Zarządu będą się odbywały co tygodnia w hotelu Europejskim.

*

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO TATR.

Lwów, 5. marca.

Ubiegłej niedzieli odbyły się doroczne zawody o mistrzostwo Tatr w Westerowie i przy jeziorze Szczyrskiem.

Udział zawodników był bardzo liczny. Zawody obesłały polski i węgierski związek, H. D. V. i Cesky Svaz Lyzaru. Reprezentatywka polska osiągnęła bardzo dobre wyniki.

Bieg na 18 km. przyniósł zwycięstwo Ottokarowi Nemeckemu (Svaz). Drugi do mety przybył dotychczasowy mistrz Tatr Aladar Thern (HDV.), trzeci Józef Bujak (SNTT. Zakopane).

W biegu pan, jak zwykle bezkonkurencyjna była p. Ela Ziętkiewiczowa, która i tym razem powiększyła liczbę swych międzynarodowych zwycięstw.

W biegu sztafetowym pierwsze miejsce zdobyła polska sztafeta (Bujak, Krzeptowski, Czech), drugie czeskiego Svazu, trzecia HDV.

Wyniki skoków są następujące: 1) Sieczka (SNTT. Zakopane) 33 i 34 m., 2) Brett (HDV) 26 i 33 m., 3) Rozann (SNTT Zakopane), 34 i 29 m., 4) Aladar Thern (HDV) 36 i 32½ m., 5) Józef Bujak (SNTT. Zakopane) 26 i 26 m. W drugiej klasie: 1) Kömmel (HDV). 2) Dematschek (HDV.), 3) Czech (SNTT. Zakopane).

Mistrzem Tatr na r. 1925 na podstawie rezultatów w biegu kombinowanym i skokach został Aladar Thern (Karpathenverein HDV) po raz drugi. Drugie miejsce zajął Józef Bujak, trzecie zaś Czech. Jak widzimy, osiągnęliśmy bardzo dobre wyniki, zwłaszcza, jeśli się zważy, że najlepszy skok oddał Sieczka-Gąsienica.

*

SENSACYJNY PRZEBIEG WALNEGO ZGROM. P. Z. P. N.

Lwów, 5. marca.

Tragiczny zwrot. — P. Z. P. N. przechodzi do Warszawy. — Powód kryzysu. — Co powiada p. inż. Unsteinhauer. — W. miejsce mistrzostw — puhar.

Obrady Walnego Zgromadzenia PZPN. toczące się przez sobotę i niedzielę w Krakowie, wzięły w drugim dniu sensa-

cyjny, zgoła nieoczekiwany obrót. Podczas gdy w sobotę uchwalono pozostawić PZPN. na przeciąg 3 dalszych lat w Krakowie, to w niedzielę tuż przed wyborami nastąpiła reasumpcja powyższej uchwały i w konsekwencji **postanowiono przenieść najwyższą polską magistraturę piłkarską do Warszawy.**

Powodem tego brzemiennego w skutki zwrotu było stanowisko p. Obrubańskiego, który dotknięty przytykami i uwagami skierowanemi pod jego adresem przez delegatów warszawskich, stanowczo odrzucił proponowane mu godności. Gdy mimo namowy ze strony swych przyjaciół i prezesa Cetnarowskiego p. Obrubański trwał przy odmownem stanowisku, utworzyła się na sali atmosfera grożąca rozbiciem Walnego Zgromadzenia, wówczas delegat Lwowa postawił wniosek o reasumpcję uchwały wyznaczającej Kraków na siedzibę P. Z. P. N. Reasumpcja została uchwalona i w dalszym ciągu przeszedł większością głosów wniosek warszawski przenoszący PZPN. do Warszawy.

Delegaci krakowscy wprawdzie sami głosowali za przeniesieniem, jednak rozgoryczeni domagali się, by Warszawa natychmiast objęła agendy. Po dłuższej gorącej dyskusji uchwalono na wniosek Lwowa przerwać W. Zgrom., dalszy ciąg jego odbyć dnia 4. kwietnia w Warszawie, równocześnie polecono Warszawskiemu Z. P. N., by do tego czasu przygotował personalną obsadę wszystkich godności P. Z. P. N., a Kraków akty do oddania.

Zapytany przez nas delegat p. inż. Christelbauer, co o całym fakcie sądzi, powiedział co następuje:

„Przeniesienie PZPN. do Warszawy **było jedynem możliwem rozwiązaniem kwestji**, Filarem PZPN. był jego sekretarz p. Obrubański, który **ma bezwzględnie wielkie zasługi**, z chwilą gdy p. Obrubański stanowczo sprzeciwił się przyjęciu godności **nie było właściwie ważniejszych powodów do utrzymania P. Z. P. N. w Krakowie.**

Nie ulega wątpliwości, że **w Warszawie znajdzie się odpowiedni człowiek** na ważne stanowisko płatnego sekretarza, o ile zaś chodzi o obsadzenie innych godności, mających bardziej tytularny charakter, to nie sprawi ono stolicy trudności. Uważam, iż PZPN., mając swą siedzibę w stolicy Państwa u boku najwyższych władz i Sejmu, **będzie w stanie rozwinąć bardziej owocną działalność**, niż w Krakowie. Różnego rodzaju skandale i afery, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Krakowie, nie przyczyniły się do podniesienia powagi najwyższej naszej magistratury."

Z ważniejszych uchwał powziętych na W. Zgr. zasługuje na wzmiankę 12-miesieczna karencja, jaką przejść musi gracz przenoszący się z jednego klubu do drugiego. *Mistrzostwa* zostały zniesione, a w miejsce ich rozgrywane będą zawody o puhar. **N. S.**

—o—

Z życia ekonomicznego.

Pożyczka dolarowa. Z dniem 3 bm. cena emisyjna obligacji premjowej pożyczki dolarowej podwyższona zostanie do wysokości nominalnej tj. do 5 dolarów za obligację, gdy dotychczas od dnia 2 stycznia do 2 marca br. obowiązywała cena 4.75 dolr. Ciągnienie wygranych premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się 1 kwietnia br. W związku z tem wzrasta znowu zapotrzebowanie obligacji.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 4 marca.

Na dzisiejszej przedgiełdzie nastrój ospały. Wobec braku ochoty do transakcji ruch bardzo słaby. Kursa zniżkowe. Gazy wschodnie 12·70 (wczoraj 13·00), zachodnie 3·10, Jaworzno 14·05 (ostatn. 14·55). — Drobniejsze obroty Bruggerem, Schönen, Lesienicami i Olkuszem. Pozatem zastój w transakcjach. Za Radziwiłła chciano płacić 1·60, z powodu braku towaru do transakcji nie doszło

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 4 marca 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	4 marca				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	58	—	60	0·59
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	34	—	36	0·35
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	95	1	05	1·00
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	18	0·17—0·17½
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	13	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	90	10	10	10·00
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	70	4	90	4·75—4·85
1000	2000	50 gr	Chybie	5	50	5	85	5·60—5·75
1000	800	30000	Cegielski	34	50	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	65	—	67	0·66
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	35	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	80	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	1	—	1	10	1·05
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	60	2	70	2·65
500	750	4 gr	Parowozy	—	75	—	77	0·76
500	200	1000	Pezet	—	28	—	33	0·29—0·32
350	175	—	Pocisk	1	05	1	15	1·10
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	59	—	62	0·60—0·61
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	95	2	15	2·00—2·10
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	65	4	90	4·70—4·85
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	15	5	45	5·25—5·35
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	12	95	13	40	13·10—13·25
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Jaworzno (100) 13·40, (25) 14·10, 14·05, (drobne) 14·70. Lesienice 1·60. Olkusz 1·15. Schön 55·00, 54·00.

Dla akcji przemysłowych i bankowych rụwnież słabe zainteresowanie. Prawie wszystkie papiery straciły w dalszym ciągu na kursach. Utrzymały się przy kursach wczorajszych tylko Browary i Parowozy. Sporadyczna transakcja w akcjach Banku Rolniczego, dotąd zaniedbanych, po 1.— Podaż znacznie przewyższa popyt.

Akcje handlowe i papiery państwowe bez obrotów. Płacono za Chodorów 4·75—4·85, Chybne 5·60 do 5·75, Browary 10·00, Parowozy 0·76, Rakszawę 2·00—2·10, Sierszę g. 4·70—4·85, Bk. Hipoteczny 0·59, Bk. Przemysłowy 0·35. — Tendencja zniżkowa. Usposobienie wyczekujące. Z walut interesowano się głównie dewizą, na N. York. — Wypłata na Paryż potaniała. Ruch średni.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·59, Przemysłowy 0·35, Rolniczy 1·00, Z. B. K. 0·17, 0·17½, Browary 10·00, Chodorów 4·80, 4·85, 4·75, Chybie 5·75, 5·65, 5·70, 5·60, Ćmielów 0·66, Karpalit 1·05, Oikos 2·65, Parowozy 0·76, Pezet 0·30, 0·39, 0·31, 0·32, P. T. B. 0·60, 0·61, Rakszawa 2·10, 2·00, 2·05, Siersza gór. 4·70, 4·75, 4·80, 4·85, Pocisk 1·10, Tespy 5·25, 5·35, Zieleniewski 13·25, 13·15, 13·20 13·10.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Brugger 0·45, 0·46. Gazy wschodnie 12·70. Gazy zachodnie 3·10.

Giełda zbożowa.

Lwów, 4. marca

Sytuacja na giełdzie bez zmiany, zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Ceny naogół niezmienione. — Tendencja utrzymana. — Usposobienie słabe.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA 4 bm.

Dolary 70460, marka niem. 16750, ang. 3363, franc. 3580, włoskie 2830, jugosł. 1135, polskie 13540—13642, rumuńskie 340, szwajc. 13530, węg. 9720, czeskie 2094.

Akcje: Zieleniewski 177, Apollo 690, Silesia 14, Fanto 232, Karpaty 142, Galicja 1310, Schodnica 216, Siersza 63100, Bank Małopolski 4400, Bank Hipoteczny 8300, Bank dysk. 104, Kompas 16900, Portland cement 320, Lumen 7900, Nafta 164, Mrażnica 42600—4400, Tepege 21—23500, Browary lwowskie 129, Rakszawa 28½.

Humor.



NA WYSTAWIE OBRAZÓW.

— Ależ ten Kiczer wystawił orygtnalny obraz. Prawdziwy futuryzm! Wszyscy tłoczą się i próbują zgadnąć, co to jest?

— Zaraz ci powiem. To bydlę poprostu swój stary płaszcz, zachlastany farbą, oprawiło w ramy i nazwało to „Idylla wiosenna".

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 marca. (Zamknięcie). Paryż 26.42, Londyn 24.78, Nowy Jork 5.20, Włochy 20,80, Berlin 123.8, Wiedeń 73.35 Praga 15,40, **Warszawa 100.25**, Budapeszt 0.72, Bukareszt 257½.

Obroty prywatne.

Lwów, 4 marca.

Tendencja chwiejno-zniżkowa Obrót średni.

Dolary amer. 5·18¼ do 5·18½ **dol. kanadyjskie** 5·15¼ do 5·15¾, **korony czeskie** 0·15¼ do 0·15⅜, **leje** 0·02⅛ do 0·02⅜, **franki franc.** 0·27¼ do 0·27⅜, **frank szwajcarski** 1·00 do 1·01, **funty szterl.** 24·30 do 24·50, **Ruble a 500 i a 100 za 1 tys.** 3·10 zł. do 3·20 zł. **drobne za 1 tys.** 1·80 do 2·00 zł. **niemieckie tys. stare za 1 tys.** 0·42 do 0·45 gr., **korony austr. za tys.** 0·07¼ do 0·07⅜ gr.

Złoto: 20 kor. 21·75 do 21·90, 20 frank. 19·70 do 19·85, 20 marki 24·75 do 24·90, 10 rubli 26.80 do 26·90 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·87—1·90 kopiejki za rubel 0·83—0·85.

Posady i prace

LEKARZ (ka) poszukiwany do Zakładu dentystycznego we Lwowie. Oferty pod „Natychmiast" do Biura Sokołowskiego Jagiellońska. 1187-3

SAMODZIELNY, energiczny podmajstrzy murarski zna się dobrze na robotach ciesielskich, piękne świadectwa, poszukuje posady lub roboty akordowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Trzeźwy" do Administracji „Gaz. Por." 1170-7

PIELĘGNIARKA niemowląt, Niemka wyszkolona, natychmiast obejmie posadę. Biuro Marji Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 1176-2

Mieszkania, lokale, sklepy

3 POKOJE z przynależnościami wynajmę bez pośrednika. Oferty pod „Warunki" do Biura Sokołowskiego do 10. bm. za okazaniem kwitu. 1188-2

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość 4—6 ul. Chorążczyzny 22, pierwsze piętro mieszkanie 9. 1191

IGŁY TRYKOTNICZE, przyrządy przędne, tkackie, powroźnicze, kilimkarskie, grzebienie, nicielnice, osnowę i wełnę kilimkarską poleca M. Błaszkowski, Łódź, Pańska 23. 846-10

DOM MIESZKALNY, dwór, wśród ładnego parku, nad szosą, 9 ubikacji do wydzierżawienia od roku do 3 lat, dodatek stajnia, utrzymanie 4 krów. Kolej, poczta w miejscu. Interesowani zechcą się zgłosić pod adresem A. Z. Cielecki, Kraków, ul. Wolska 34. 1159-3

LOKAL SKLEPOWY duży z magazynem w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia w administracji „Gazety Porannej" pod N. N. 1181-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

MASZYNA DO PISANIA „Torpedo" do sprzedania „Alba", Lwów Fredry 9. 1189

OKAZYJNIE do sprzedania: 2 łóżka z materacami i 2 szafki nocne, 1 stół okrągły do jadalni. 2 krzesła, kredens jasionowy antyczny i biblioteka, kilka jasnych szaf jasionowych. Hala Aukcyjna, Akademicka 3 I. p. 1197-2

SYPIALNIA mahoniowa modna, sypialnia orzechowa Barok, bardzo mało używane za bardzo niską cenę sprzeda Hala Aukcyjna, Akademicka 3 I. p. 1197-2

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki, kapy, bieliznę, sienniki poleca najtaniej **KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4** tylko naprzeciw Szkowrona. 352-20

FORTEPIAN KRÓTKI sprzedam. Misjonarska 2, I. p. DECORDE. 1139-3

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka Nowacki, Pańska 17. 1152-3

Rozmaite

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową l. 1818 na nazwisko Stanisław Lewicki, Okniany powiat Tłumacz. 1195

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów, Bomba Jan. 1182-2

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Bohdan Melnycki, Olesza pow. Tłumacz. 1194

WYCIERACZKI I CHODNIKI kokosowe, oraz **CERATY** wszelkiego rodzaju poleca najtaniej **L. HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3. 1190

KTO POŻYCZY 1000 lub 500 zł. na krótki czas, za procent dam całe utrzymanie. Zgłoszenie pod O. M. do Adm. 1183-2

DURKOPPA maszyny do szycia poleca Skład maszyn, Gródecka 10a. 1175-10

WAPNO, cegłę, cement, gips, trzcinę, wszelkie materjały budowlane mają zawsze na składzie **MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE** Kraków, Lwowska 2. 956

L. 171/25. Tarnopol, dnia 25. lutego 1925.

Konkurs.

Magistrat miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę pomocnika ogrodnika miejskiego.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, mający odpowiednie wykształcenie fachowe, teoretyczne i praktyczne, którzy nie przekroczyli 40-go roku życia i są obywatelami polskimi.

Do podań należy załączyć: 1) Metrykę urodzin, 2) Curriculum vitae, 3) Świadectwo szkolne z odbytych studjów fachowych, 4) Świadectwa z odbytej praktyki (pracy). — Termin wnoszenia podań upływa z dniem 30. marca b. r.

Do posady powyższej przywiązane są pobory XI. grupy uposażenia szczebel „A" w zrozumieniu ustawy z dnia 9. października 1923, Dz. u. R. P. 116, poz. 924, o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. — Posada powyższa nadana zostaje prowizorycznie na jeden rok. Po roku nastąpić może stabilizacja.

1171 Rządowy komisarz miasta: **Dr. Wł. Lenkiewicz.**

Ważne dla P. T. Budowniczych i Malarzy pokojowych!

„Malarstwo Ścienne"

Wzory i szablony dla malarstwa ściennego wydawane w Krakowie pod artystycznem - kierownictwem Prof. Jana Bukowskiego -

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę Wschodnią posiada

Księgarnia Tow. Szkoły Ludowej w Rudkach,

która udziela wszelkich wyjaśnień oraz wypożycza na żądanie wzorniki.

Żądać prospektów! 1192

DRUKARNIA SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
L W Ó W
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581

Wykonuje szybko punktualnie tanio

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

INTROLIGATORNIA

GINEKOLOG-AKUSZER
Dr. Aleksander Rosenberg
Lwów, ul. Sykstuska 2. Tel. 31-43.

1026 **DENTYSTA**
Dr. STANISŁAW FUCHS
pl. Marjacki 9. — 9—12, 3—5.

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI WE LWOWIE.
Brajerowska 3, udziela bezpłatnie porad prawnych w sprawach najmu, podatkowych itp., 2) przeprowadza rozwiązanie umowy z dozorcami domów, 3) ściąga zaległe czynsze, 4) obejmuje zarządy realności. Zgłoszenia: osobiście lub telefonicznie (telef. Nr. 3108) codziennie od 4—6 popoł. i w niedzielę od 10—12 przedpoł. 1193

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO
Kurkowa 38. — Telefon 31-14
przyjmują do 9. b. m. **WPISY** na nowe kursy
1. **pisania na maszynach** (6 systemów), 1173
2. **stenografji** polskiej.
Informacje i wpisy od 10-12, 4-6-tej.

LITOPON (biel kryjącą)
AMONIAK techn. czysty, bezbarwny
KWAS SOLNY 19/22°/₀ Be
SÓL GLAUBERSKĄ kalc. i kryst.
SIARCZAN CYNKU
poleca najtaniej 1087
Dr. R. F. ROSSBERGER
Kraków, ul. Lwowska 17.

MARMOLADY
owocowe o smaku
jabłkowym ananasowym
malinowym poziomkowym
pomarańczowym
pakowane w wiaderkach i skrzynkach znanej firmy
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE S. A. w TENCZYNKU
dostarcza tylko hurtownie
Filja Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A.
Lwów, ul. Kołłątaja 8.
Telefon 333. 1086

Powróciłem z Wiednia i przywiozłem ostatnie modele do przerabiania i farbowania **damskich i męskich słomianych kapeluszy.**
Specjalista w przerabianiu „Lisere".
KAROL WEISS 1049
Lwów, Dominikańska 5.
Uwaga na firmę i numer 5.

Tylko jeden miesiąc!
20 od 1.—31. marca W ratach 20
Gramofony i Maszyny do szycia
sprzedaje 1135
I. ARNOLD LWÓW, Kazimierzowska 13.
20 (naprzeciw Domu Towarowego). W ratach 20
Płyty Gramof. na dogodnych warunkach.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. I. Płuckiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski